



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DR. SCHACHT
ma, według kursujących
pogłosek, ustąpić z rządu
niemieckiego.

ROK XIV.

PONIEDZIAŁEK, 27 STYCZNIA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 27

SARRAUT
b. minister, senator, stanął
na czele nowego rządu
francuskiego.

Narady polityczne w Londynie

odbędą się po pogrzebie króla Jerzego V. — Na uroczystości pogrzebowe przybywa również Otto Habsburg

Wiedeń, 27 stycznia.

Po pogrzebie króla angielskiego Jerzego mają odbyć się niezwykle ważne rokowania polityczne, jakie uczestnicy uroczystości pogrzebowych przeprowa-

dzą między sobą, przedłużając z tego powodu swój pobyt w Londynie.

Wedle nadeszłych tu informacji ze źródeł angielskich, odbędzie się w pierw-

szym rzędzie pomiędzy min. Neurathem i min. Edenem ważna wymiana zdań natury informacyjnej. Nie jest wykluczo-

nić również rozmowy ze swoim kolegą francuskim, min. Flandinem.

O ile rozmowy te dotyczyłyby kwestji Locarna, to nie ulega kwestji, że wezmą w nich udział także belgijski minister spr. zagranicznych i belgijski minister obrony krajowej.

Powszechną uwagę zwraca tu zapowiedź przybycia na pogrzeb Ottona Habsburga, jako przedstawiciela rodziny Habsburgów, co daje powód do przypuszczeń, jakoby także i kwestja restytucji monarchji austriackiej mogła być w rozmowach tych poruszona, zwłaszcza, że w imieniu rządu austriackiego bierze udział w pogrzebie króla angielskiego ks. Starhemberg, który podczas apelu „Frontu ojczystego” wypowiedział się — jak wiadomo — za ewentualną restytucją monarchji austriackiej w chwili ku temu stosownej.

Armja czerwona zagraża miastu Kueyang

Kanton, 27 stycznia.

(PAT) Trzydziesto tysięcy armja komunistyczna zbliża się do stolicy prowincji Kweiczao — miasta Kueyang.

Ludność w popłochu opuszcza miasto. Oddziały czerwone zdobyły m. Cze-juan, położone w 21 milach na północ od Kueyang.

Przywrócone pojedynki studentów niemieckich

Monachjum, 27 stycznia.

(PAT) Przywódca studentów niemieckich Derichsweller oświadczył na wielkim zebraniu z okazji 10-cio lecia istnienia narodowo-socjalistycznej ligi studentów niemieckich, że zostaną przywrócone tradycyjne pojedynki.

Mówca oświadczył m. in., że nowy kodeks honorowy studentów niemieckich stoi na stanowisku, że „obrazę honoru można zmyć jedynie krwią”.

15 milionów dolarów na emigrację żydów z Niemiec

Nowy Jork, 27 stycznia.

(PAT) Na kongresie rady narodowej żydów amerykańskich w Saint Louis (w st. Missauri) sir Herbert Samuel, delegat angielski oświadczył, że żydzi brytyjscy i amerykańscy zgromadzą fundusz w wysokości 15 milionów dolarów na sfinansowanie emigracji z Niemiec 100.000 żydów.

Bankier Feliks Wartburg dodał, że 10 milionów dolarów na ten cel dostarczą żydzi amerykańscy, a pozostałe 5 milionów dolarów żydzi brytyjscy.

Minister ofiarą złościwego żartu

Paryż, 27 stycznia.

(PAT) „Le Petit Journal” donosi z Lille, że nieznanymi sprawcy okleili mur i posiadłości ministra Nicolle kartkami z obelżywymi wyrazami, poczem zawiadomili policję, straż ogniową i redakcję, że zamek ministra Nicolle stoi w płomieniach.

Dotychczas nie udało się schwycić sprawców tego przykrego żartu. Prawdopodobnie incydent ma podłoże polityczne, gdyż min. Nicolle był szczególnie ostro zwalczany przez ugrupowania lewicowe.

Napady uliczne

Lódź, 27 stycznia.

(gr) Na ul. Żwirki napadnięty został dotkliwie pobity 27-letni Ludwik Stillera zamieszkały przy ul. Żwirki 14.

Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Stan Stillera nie jest groźny. Za sprawcami wszczęła policja poszukiwania.

Wczoraj ranny został również na ul. Łęczyckiej, 38-letni Hieronim Krzywda, zamieszkały przy ul. Łęczyckiej 68.

Tłumy defilują przed trumną króla

300 tys. osób przesunęło się przed katafalkiem w ciągu jednego dnia

Londyn, 27 stycznia.

(PAT) Przed trumną ze zwłokami króla Jerzego defilują prawie bez przerwy olbrzymie tłumy mieszkańców Londynu oraz przybyszów z prowincji. Westminster Hall jest otwarty do godziny 4-tej rano.

W ciągu dnia wczorajszego przez Westminster Hall przesunęło się do godziny 4-ej nad ranem przeszło 300 tysięcy osób. Na przestrzeni przeszło 4 klm. ciągnęły się szeregi ludzi, posuwa-

jące się powoli w kierunku Westminster Hall.

Radio londyńskie ogłosiło w godzinach wieczornych, że deflata będzie trwała do godz. 6-ej rano. Spowodowało to olbrzymi napływ publiczności. Po godz. 4-ej, kiedy podwoje Westminster Hall zostały już zamknięte. Wynikło stąd duże niezadowolenie zebranych i tylko taktowi policji należy zawdzięczać, że nie doszło do żadnych incydentów.

Kiedy odbędą się wybory we Francji?

Możliwość rozwiązania izby deputowanych

Paryż, 27 stycznia.

(PAT) W kołach politycznych zastanawiano się nad tem, jak ustosunkuje się rząd do przyszłych wyborów, a mianowicie, czy odbędą się w normalnym terminie, czy też zostaną przyspieszone.

Jak zapewnia „Aube” zdania członków rządu w tej sprawie są podzielone. Projekt przyspieszenia wyborów, to jest

wyznaczenie ich na 22 i 29 marca, niewątpliwie zdaniem „Excelsiora” natrafi na żywy sprzeciw w pałacu burbońskim gdzie większość deputowanych jest mu przeciwna. W tych warunkach wybory mogłyby się odbyć 26 kwietnia i 3 maja.

Podobną datę wysuwa również „Echo de Paris”. Gazeta twierdzi jednak, że w razie gdyby debaty w izbie postawiły

rząd w trudnej sytuacji, premier Sarraut nie zawahałby się przed nagłym rozwiązaniem izby, czemu senat prawdopodobnieby się nie sprzeciwił i rozisał nowe wybory.

Pod tramwajem

Lódź, 27 stycznia.

(gr) Nocy ubiegłej, około godziny 11 wydarzył się na Placu Reymonta nie-szczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 51-letnia Konstancja Grosman, zamieszkała przy ul. Przedzalnianej 71.

Grosmanowa usiłowała przedostać się na przeciwny trotuar w chwili, gdy nadjeżdżał tramwaj z ul. Piotrkowskiej.

Nagle rozległy się przeraźliwe krzyki. Nadbiegli przechodnie. Do poszkodowanej zawezwano natychmiast pomocy lekarską. Na miejsce przybył dyżurny lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża. Grosmanowa odniosła złamanie uda. Odwieziono ją do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Pożar

Lódź, 27 stycznia.

(gr) Wczoraj popołudniu wybuchł pożar przy ul. Kilińskiego 96a. Na miejsce przybył oddział straży. Okazało się, że zapaliły się sadze w kominie, wskutek czego poniosło pewne straty towarzystwo pracowników „Przeorność”. Po blisko półgodzinnej akcji straż powróciła do koszar.

Jaka dziś pogoda?

Lódź, 27 stycznia

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodoznictwem w parku Sienkiewicza.

O godz. 7 rano termometr wskazywał 2,9 st., barometr 732,5 mm. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia. Wiatry słabe południowe.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 2,9 st., najniższa 0,8. Temperatura w dalszym ciągu wyżej zera. Zachmurzenie zmienne z rozpodogodzeniami.

Po krwawych bitwach w Abisynji

na wszystkich frontach zapanował spokój

Londyn, 27 stycznia.

(PAT) Reuter donosi z Addis-Abeby, że obecna cisza na froncie północnym powstała naskutek wyczerpania obu stron po ostatnich bitwach.

Zarówno strona włoska, jak abisyńska reorganizuje swoje wojska. Wedle niepotwierdzonych pogłosek lazaret

szwedzki w Sidamo miał zażądać śpiesznego przybycia samolotu, celem zabrania jednego czy dwóch członków tego personelu, którzy mają być ranni.

Nie jest wykluczone, że są oni poprostu chorzy. Wysłanie samolotu jest nadzwyczaj utrudnione naskutek silnych deszczów.

Policja w berlińskich zakładach Siemens

150 robotników aresztowano pod zarzutem komunizmu

Berlin, 27 stycznia

Wielkie wrażenie wywołały w Berlinie masowe aresztowania dokonane wśród pracowników zakładów Siemens. Od kilku miesięcy wśród robotników tej firmy panuje wielkie niezadowolenie powodu zmiany trybu wypłacania zarobków. Reorganizacja ta spowodowała obcięcie plac. Ostatnio wśród

robotników kolportowano masowo ulotki komunistyczne.

W związku z tem agenci Gestapo poczęli śledzić robotników tych zakładów. Wreszcie w dniu wczorajszym otoczono zakłady Siemens oddziałami policji i dokonano rewizji. Ogółem aresztowano 150 osób. Wiele z nich należy do załogi zatrudnionej przy produkcji motorów do samolotów.

Po wyborach w Grecji

Obliczanie głosów jeszcze trwa

Ateny, 27 stycznia

Obliczenia głosów oddanych w dniu wczorajszym w Grecji w związku z wyborami do parlamentu trwają w dalszym ciągu. Ostateczne obliczenia nie są jeszcze znane. Ogółem zgłoszono do wyborów 300 kandydatów. Będzie z nich wybranych 168. Główna walka toczyła się między zwolennikami Venizelosa i stronnikami Tsaldarisa. Komuniści wysunęli 189 kandydatów.

Przebieg wyborów był zupełnie spokojny. Narazie ukończono obliczenia głosów w Atenach oraz w okręgach Attyki i Beocji. Około 40 proc. głosów padło na zwolenników Venizelosa. 50 proc. głosów przypadło w udziale grupom Kondylisa, Teotokisa i Tsaldarisa. 10 proc. padło na inne partie. Prawdopodobnie również w innych okręgach proporcja ta zostanie utrzymana.

Śmiertelna walka między niebem a ziemią

Pilot zamordował oszalałego pasażera, który usiłował go udusić. — Olbrzymi ptak stracił na ziemię sterowiec i wraz z nim runął w przepaść

Atak meteorów na samolot

(sb) Podróże napowietrzne wciąż jeszcze nie mogą sobie zdobyć zaufania wśród szerokiej sfery publiczności. Abstynencja ta tłumaczy się z jednej strony wysoką ceną przejazdów, a z drugiej strony obawą przed katastrofą.

Tymczasem urzędowe statystyki wykazują, że pod względem technicznym samoloty zapewniają większe bezpieczeństwo, niż samochody. Tak naprzykład, w ubiegłym roku, wskutek niebezpiecznych wypadków i katastrof, zginęło w lotnictwie angielskim 9 pilotów w katastrofach lotniczych i 14 w katastrofach samochodowych. Zestawienie to charakteryzuje najlepiej bezpieczeństwo lotów samolotowych.

Natomiast o wiele częściej stają się samoloty terenem tragedii, które są niespotykane w pojazdach, pędzących na powierzchni ziemi.

Ustalono mianowicie, że zmienione warunki, w jakich człowiek się znajduje, powodują pomieszanie zmysłów. Wypadków takich zanotowano już kilka. Tak więc w samolocie między Hawaną a Veracruz jeden z pasażerów, który pierwszy raz leciał samolotem, dostał szału. Furjat napadł na pilota, porwał go z tyłu za gardło i usiłował udusić. Pilot wypuścił z rąk ster i samolot zaczął spadać gwałtownie w dół. Mechanik, widząc co się dzieje, porwał żelazną sztabę i zadał napastnikowi cios w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Pilot, który wrócił po kilku sekundach do przytomności, w ostatniej chwili ujął znów ster i przywrócił równowagę samolotowi. Tragedia ta znalazła swój epilog przed sądem, przed którym stanął mechanik, oskarżony o zabójstwo.

Sąd wyznosił wyrok uniewinniający.

Również linie samolotowe niemieckie zanotowały podobny wypadek. Podczas lotu z Monachium do Berlina, pewien oszalały pasażer wylał benzynę w samolocie i usiłował ją podpalić. Steward z narażeniem własnego życia wyrwał szaleńcowi zapaloną zapalniczkę i obozował go przy pomocy pasażerów.

Straszną przygodę przeżył lotnik pewnego samolotu wojskowego w Anglii. Gdy aparat jego znajdował się już na wysokości 8.000 metrów, eksplodował nagle zbiornik z tlenem. Życiodajny gaz podzielał tak silnie na mechanika, iż do stał on szalu. Począł on atakować lotnika i chciał mu wyrwać ster z rąk. Rozpoczęła się walka, w czasie której samolot gwałtownie spadał na ziemię. Aparat cudem wylądował a przybyli żołnierze musieli stoczyć z szaleńcem bój, nim zdołali go wreszcie obezwładnić. Po tym wypadku mechanik odzyskał zmysły i był nadal zupełnie normalny.

Strasznym katastrofie uległ samolot kursujący w Peru. Spadł on ze znacznej wysokości i spłonął. Pod szczątkami aparatu znaleziono zwęglone zwłoki pasażerów oraz kondora — olbrzymiego ptaka, mieszkającego w górach Kordyljerach. Wypadek spowodował ptak, który zderzył się z samolotem i wraz z nim runął w dół.

Porucznik Smith, pilot amerykański spadł w czasie lotu i zabił się na miejscu. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek porażenia prądem elektrycznym. Ponieważ instalacja wewnątrz samolotu nie była uszkodzona, rzeczoznawcy doszli do przekonania, że Smith został zabity błyskawicą. Na szczęście, jest to jedyny wypadek za-

notowany w lotnictwie.

Niezwykły wypadek wydarzył się przed dwoma laty na linii Nowy Jork — San Francisco. Gdy na wysokości 3.000 metrów pędził samolot, — ukazał się

nagle na niebie wielki meteor i pękł z hukem w pobliżu samolotu. Aparat został rzucony w bok, jednak nie spadł. Wkrótce ukazało się kilka nowych meteorów. Wszystkie pękały z hukiem w

pobliżu samolotu, zasypując go gradem pocisków. Po kilku minutach wyszedł samolot z tego huraganowego ognia. Został on uszkodzony, mimo to pilot zdołał szczęśliwie wylądować.

Człowiek, który włada 220 językami

Fenomenalne zdolności lingwistyczne profesora uniwersytetu frankfurckiego. — Jak potomek króla szwedzkiego zdemaskował w cyrku „zespół indyjski“

(sb) We Frankfurcie znany jest starszy, siwy pan z dobronudnym uśmiechem. Jest to dr. Ludwik Harald Schuetz, profesor uniwersytetu, najlepszy lingwista doby współczesnej.

Jego zdolności językowe wielokrotnie przewyższają zdolności słynnego kardynała Mezzofantiego, który władał 58 językami. Profesor Schuetz włada 220 językami. Sześćdziesięcioma włada pierwszorzędnie w słowie i piśmie. Niema obecnie narzecza lub języka na świecie, w którym uczony ten nie potrafiłby się porozumieć.

Zna również wiele starych języków, dziś już nieużywanych jak naprzykład sanskryt, język staroperski i wiele in.

Przed 40 laty studiował ten niezwykły uczony na uniwersytecie w Jenie. Zajmował się astronomią, teologią i filozofią. Ponieważ dzieła naukowe w języ-

ku niemieckim nie wystarczyły mu, począł czytać w oryginale dzieła autorów obcych.

W ciągu miesiąca zaznajamiał się z zasadami i bardziej popularnymi słowami obcego sobie języka, poczem zabierał się do studiowania dzieł obcych pisarzy. Pogłębiał wówczas swój zasób obcych słów. W ten sposób w ciągu kilkunastu lat opanował on około stu języków. Nauka obcych języków przychodziła mu z niezwykłą łatwością.

Ludwik Harald Schuetz wywodzi swój ród od króla szwedzkiego Haralda. Zdaje się, że jego zdolności lingwistyczne są przywilejem całej tej rodziny, ponieważ wielu krewnych uczonego, obecnie żyjących, włada również kilkudziesięciu językami.

Szczególnie trudna była nauka języków egzotycznych. Uczony zaopatrzył

się więc w płyty fonograficzne i przy ich pomocy, uczył się języków. W chwili obecnej ma on największe w Europie archiwum fonograficzne. W bibliotece profesora znajduje się 14.000 tomów dzieł pisanych we wszystkich językach i narzeczach.

Prof. Schuetz przetłumaczył pieśni i wiersze 50 narodów. Pewnego dnia obecny był prof. Schuetz na przedstawieniu w cyrku. Główną atrakcją programu był występ indjan ze szczepu Siouxów. — W czasie, gdy rzekomi indjanie porozumiewali się w kuluarach, usłyszał ich rozmowę siedzący w pobliskiej łozie uczony. Skonstatował on, że rzekomi indjanie są hindusami. Oburzony tem, wyraził swe niezadowolenie. W rezultacie, przedstawienie zakończyło się skandalem. —

Od skromnego ekspedjenta do „króla ołowiu“

Fantastyczna karjera organizatora długotrwałego konfliktu międzynarodowego o Grand-Chaco. — Awanturnicza wyprawa przedsiębiorczego młodzieńca po złote runo

Boliwijski Zacharow wydał miliard złotych na wojnę

(z) Ze źródeł oficjalnych w La Pass stolicy Boliwii, podają, że 3-letnia wojna z Paragwajem o Grand Chaco, trwająca od 1932 r. do kwietnia roku ubiegłego, kosztowała Boliwie 39 milionów funtów szterlingów.

Wedle tych samych oficjalnych źródeł, suma ta została dostarczona ze źródeł prywatnych, a wierzycielem państwa jest finansista międzynarodowy, faktyczny właściciel wszystkich naturalnych bogactw Boliwii, don Simon

Patino, który przed 30-tu laty rozpoczął swą karierę życiową jako ekspedjent jednego z małych sklepów boliwijskich.

Biografie Rockefellera, Carneggi, Morgana, Forda i innych pod względem swej fantastyczności ustępują powieści, jaką napisało życie na temat organizatora konfliktu boliwijsko-paragwajskiego.

Przed trzydziestu laty Patino, będąc skromnym sprzedawcą, nabył od pewnego portugalskiego poszukiwacza przy-

god jego prawa na koncesję ołowiana w Boliwii. Portugalczyk nie miał pieniędzy na zapłacenie rachunku w sklepie za artykuły spożywcze. Patino przejął jego dług na siebie, wzamian za co otrzymał dokument koncesyjny. Pożyczony u przyjaciół pewną sumę pieniędzy, przedsiębiorczy młodzieniec wraz z grupą ludzi, szukających jak on szczęścia, udał się w góry dla eksploataowania swej kopalni ołowiu.

Shczęście dopisało mu. Znalazłszy rudę, wciągnął do interesu pewien bank angielski. Transakcja ta rozbiła jego szczęście małżeńskie. Żona Patina oświadczyła mianowicie, że jeżeli chce prowadzić awanturniczy tryb życia, porzucając pewne stanowisko sprzedawcy, rozwiedzie się z nim. Wbrew tej groźbie, która została wykonana, Patino po roku był już bogatym człowiekiem.

Stopniowo Patino staje na czele najpoważniejszych przedsiębiorstw angielskich i wchodzi w posiadanie największych kopalń rudy w Boliwii, w Afryce i na Malajskim archipelagu. Zagarnia on w swe ręce olbrzymi przemysł naftowy koleje żelazne, okręty i jeden z największych banków Ameryki Południowej — Mercantile Bank.

Całe życie ekonomiczne Boliwii znajduje się w rękach Patina. Dla celów handlowych dał dziesiątki milionów funtów szterl. na organizowanie konfliktu międzynarodowego w Grand Chaco.

Od 1927 r. Patino mieszka w Paryżu jako poseł swego kraju.

Osoba don Simona znana jest w całym świecie. We wszystkich stolicach nazywają go królem ołowiu, ponieważ 20 procent całego ołowiu, jaki corocznie znajduje się na rynku światowym, stanowi własność Patina.

Józefina Baker na konkursie amatorów

„Czarna Venus“ popisywała się pod przybranym nazwiskiem na scenie teatrzyku murzyńskiego. — Sentymentalna piosenka rozentuzjazmowała czarnych jej ziomków

(z) Józefina Baker, której pierwsze kroki na terenie jej dawnej ojczyzny nie były zbyt szczęśliwe, zamieszkała w skromnym pokoju dzielnicy murzyńskiej Haarlem. Na propozycję swej gospodyni, która nie wiedziała, że ma do czynienia ze słynną gwiazdą music-hallów, Józefina udała się do teatru murzyńskiego „Apollo“, ażeby wypróbować swych sił w charakterze pieśniarki podczas t. zw. „godziny dla amatorów“.

Jest to egzamin bynajmniej nie łatwy. Publiczność murzyńska, zapelniająca salę teatru do ostatniego miejsca, zaopatruje się w dzwonki z gafunkami, jakie zawieszają się krowom na szyję, oraz inne instrumenty, przy których pomocy przerywają produkcje śpiewaka lub śpiewaczki, o ile głos występującego im się nie podoba.

To audytorjum jest w swych wyrokach bezlitosne, to też Józefina Baker — jak sama twierdzi — oglądając przez dziurkę w kurtynie swą publiczność, miała tremę większą, niż przed którymkolwiek ze swych występów na scenach europejskich.

Wzdłuż widowni przechadzał się

specjalny „policjant“ z lampką elektryczną w ręku, który kierował światło swej lampki przeważnie na parki, siedząc w więcej lub mniej czułej pozycje. Jak się okazało, człowiek ten miał za zadanie przeszkadzać zakochanym w korzystaniu ze sprzyjających czułościom mroku, panującego na sali.

Amatorzy, występujący przed Józefiną, doznawali ze strony krytycznie usposobionej publiczności bardzo złego przyjęcia. Widzowie gwizdali, krzyczyli, dzwonili, grzechotali i nie pozwalali żadnemu z występujących pozostać na scenie dłużej jak minutę.

Wreszcie przyszła kolej na „Czarna Wenere“, występującą pod nazwiskiem Grace Walker. Józefina odśpiewała sentymentalną piosenkę, która przypadła murzynom bardzo do gustu i została nagrodzona burzliwymi oklaskami.

Interpretatorka opowiadała, że śpiewając tę piosenkę, przypomniała sobie moment, kiedy przed 14-u laty, jako zupełnie młodzianka krawcowa, kołatała do wszystkich teatrzyków Broadwayu, pragnąc dostać się jako girls do jednego z nich.



UWAGI OBYWATELA

Trzeba chcieć zrobić...

Walkę z analfabetyzmem musi podjąć społeczeństwo

Ostatnimi czasy zagadnienie oświaty — tak zawsze ważne i ciekawe dla najszerszych sfer społeczeństwa polskiego — stało się specjalnie aktualne i absorbujące umysły.

Obowiązek powszechnego nauczania istnieje tylko w pięknej teorii. W rzeczywistości milion dzieci w Polsce nie korzysta z dobrodziejstw nauki spowodowanego braku etatów nauczycielskich, spowodowanego braku budynków szkolnych. Mamy milion dzieci „bezrobotnych”, które poniesionych w ten sposób braków i luk nigdy nie uzupełnią.

I dzieje się tak w kraju, gdzie rokrocznie seminarja nauczycielskie opuszcza kilka tysięcy młodych, rwących się do pracy ludzi, którzy powiększają kadry bezrobotnych... Dzieje się tak w kraju, obfitującym w tani budulec, obfitującym w lasy i w bezczynne z musu ręce setek i tysiące rzemieślników i robotników.

W rzeczywistości zrealizowaniu powszechnego nauczania powinno wzięć udział samo społeczeństwo, bez ciągłego oglądania się na inicjatywę rządu, zaabsorbowanego obecnie trudnościami gospodarczymi kraju. Dzieci nie uczą się, bo nie mają gdzie? Ale przecież w każdej gminie istnieje jakaś chałupa, jakiś budynek, który po niewielkim remoncie mógłby służyć za izbę dla pozbawionej nauki dziatwy. U nas lepiej żeby się dzieci uczyły w może nawet trochę dużej izbie, ale żeby się jednak uczyły... A jeżeli budynku gotowego w danej gminie naprawdę niema, no to postawić taki budynek, choćby najprostsz. Lasy państwowe niech dostarczą drzewa, miejscowi ludzie chętnie dadzą robotnicę za darmo i stanie szkoła, aż miło.

A jeśli chodzi o siły nauczycielskie to przecież też można i trzeba jakoś to zrobić. Tyle jest przecież bezrobotnych nauczycieli... Przejęci swym szczytnym powołaniem mają tak małe wymagania finansowe... I społeczeństwo, choćby za pośrednictwem samorządu musi w każdej gminie miejskiej, czy wiejskiej znaleźć możliwość utrzymania nauczyciela. Słysz się od czasu do czasu o gminach, które przystąpiły do dzieła, które wspólnym wysiłkiem swych mieszkańców budują dla swej dziatwy proste szkolne budynki, przyczyniając się do wzrostu oświaty w Polsce realnymi poczynaniami.

Pożytywna, realna, przystosowana do istniejących możliwości praca, choćby nawet niewielka, jest zawsze wiele więcej warta, niż najpiękniejsza, najwznioślejsza utopia. O tem musimy zawsze pamiętać, rozpatrując zagadnienia oświatowe.

Kontrola obniżki komornego w Łodzi

W każdym domu wywieszane będą odpowiednie wykazy, dotyczące ilości lokalów i obniżki czynszu

Łódź, 27 stycznia.

(k) Mimo wydanego dekretu o obniżce komornego, nie wszyscy jeszcze właściciele starych domów obniżyli swym lokatorom czynsz komorniany, wskutek czego dochodzi do licznych zatargów na tem tle.

Jak się dowiadujemy, władze naszego miasta postanowiły w związku z tem przeprowadzić kontrolę, mającą na celu stwierdzenie, w których domach obniżka komornego nie została jeszcze dokonana.

Kobiety protestują przeciwko redukcjom

Pracownice umysłowe są pokrzywdzone i gorzej traktowane od mężczyzn

Wielkie zebranie kobiet pracujących w Łodzi

Łódź, 27 stycznia.

(v) Wczoraj odbyło się w Łodzi zgromadzenie kobiet pracujących, które wywołało żywe zainteresowanie sfer kobiecych. Zebranie było bardzo liczne, a referat p. Minheimerowej z Warszawy wywołał wielkie zainteresowanie.

W referacie prelegentka poruszyła sprawę trudnych warunków pracy kobiet w Polsce, niskiego wynagrodzenia, utrudnień przy awansach, brak kierowniczych stanowisk, obsadzonych przez kobiety i zawiść zawodowa mężczyzn, którzy czynią kobietom pracującym wstręty i utrudnienia. Prelegentka poruszyła również zagadnienie nienormalnego traktowania młodszych sił biurowych przez szefów, lub starszych kolegów, którzy wyzyskują zależność urzędniczką od siebie.

Niskie wynagrodzenie kobiet wpływa również na rozluźnienie obyczajów, albowiem kobieta, zarabiająca od 100 do

150 złotych nie może się sama utrzymać i skazana jest na korzystanie z różnych mętnych źródeł. Poza tem pokrzywdzone są kobiety, obciążone rodziną i dziećmi, które nie otrzymują żadnego dodatku rodzinnego, mimo, że dla mężczyzn dodatki rodzinne są przewidziane.

Sprawa redukcji mężatek z posad, która wywołała ostatnio wielkie wzburzenie kobiet przekreśli wszystkie, zdobywane od lat, prawa kobiet do pracy i równouprawnienie. W sensie społecznym jest to akcja szkodliwa, albowiem doprowadzi do zmniejszenia ilości zawieranych małżeństw, wzrostu separacji i współżycia bez ślubu.

Po referacie wyłoniła się obszerna dyskusja, w trakcie której zebrane podkreślały, że redukcja kobiet zamężnych nie przyczyni się bynajmniej do zmniejszenia bezrobocia, gdyż stracą wówczas pracę wszelkie pomocnice domowe, szwaczki i część rzemieślnicy wskutek

uszczerplonego budżetu i wobec wolnego czasu, który zredukowana kobieta poświęci na wprowadzenie oszczędności w gospodarstwie, kosztem zatrudnionych pomocnic.

W wyniku dyskusji, uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której kobiety protestują przeciwko rugowaniu kobiet zamężnych ze stanowisk, które zostały z trudem zdobyte, dzięki zdolnościom, pracowitości, kwalifikacjom i przygotowaniu zawodowemu. Utrudnianie pracy kobietom doprowadzi do zaniechania przygotowania i wykształcenia zawodowego kobiet, które wiedząc o tem, że praca jest dorywcza nie zechcą poświęcać czasu, trudów i pieniędzy na kształcenie się i przygotowanie zawodowe.

Praca kobiet daje im podwaliny samodzielnego bytu, które nie mogą być poderwane.

Masowe redukcje robotników rolnych

Bezrobotni łódzcy obawiają się napływu zredukowanych, którzy za każdą opłatą przyjmują pracę

Łódź, 27 stycznia.

(k) — Jak się dowiadujemy, wskutek ciężkiej sytuacji gospodarstw rolnych, na terenie województwa łódzkiego nastąpiły ostatnio masowe wypowiedzenia pracy robotnikom, którzy za kilka miesięcy powiększą rzesze bezrobotnych.

Równocześnie wzrosła bardzo liczba zatargów na tle obniżki płac robotnikom, zatrudnionym przy pracach na roli.

Ziemiańskie, tłumacząc się ciężką sytuacją, obniżyli zarobki robotników, uregulowane umową zbiorową w rolnictwie. Związki zawodowe robotników

rolnych zwrócili się do okręgowej inspekcji pracy w Łodzi z prośbą o interwencję.

Sprawę tę inspekcja pracy przekazała specjalnemu referatowi do spraw rolnych, istniejącemu przy okręgowej inspekcji pracy i obejmującemu cztery powiaty: łódzki, łączycki, łaski i sieradzki.

Redukcje robotników rolnych na wsiach posiadają duże znaczenie dla licznych rzesz bezrobotnych w Łodzi. Chodzi bowiem o to, że po wygaśnięciu terminu wypowiedzeń zredukowani robotnicy rolni przybędą do naszego miasta i starać się będą o zajęcie. Dlatego

też bezrobotni łódzcy są zaniepokojeni, tembardziej, że przybysze ze wsi godzą się na bardzo liche wynagrodzenie.

Napływu zredukowanych ze wsi spodziewać się należy dopiero w czerwcu. Zgodnie bowiem z obowiązującą umową w rolnictwie, robotnicy rolni mogą otrzymać wypowiedzenia tylko w dniu 31 grudnia. Wypowiedzenia te obowiązują przez trzy miesiące, czyli dopiero 31 marca robotnicy rolni przestaną pracować.

Na podstawie odpowiedniego zarządzenia P. Prez. Rzeczypospolitej zredukowani mogą do 1 czerwca mieszkać bez płatnie u swych pracodawców, to też należy liczyć się z tem, do tego czasu do miasta naszego nie przybędą, tembardziej, że w czerwcu trwają prace na roli i część zredukowanych będzie mogła otrzymać zajęcie.

Jednomyślny protest pracowników samorządowych

przeciwko nowej ustawie o emeryturach.—Przebieg sobotniej konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych

Łódź, 27 stycznia.

(k) — W ubiegłą sobotę, zgodnie z naszą zapowiedzią, odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja, dotycząca nowego projektu usta-

wy o emeryturach pracowników samorządowych.

W konferencji tej udział wzięła także delegacja związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej w Łodzi w osobach pp.: Kowalskiego i Wojdana.

Konferencję przewodniczył w zastępstwie wiceministra Korsaka, który zamieniał, dyrektor departamentu samorządowego, p. Zbikowski.

Podczas narad, które trwały do późnego wieczora, pracownicy samorządowi wysunęli kategorię sprzeciw przeciwko niektórym artykułom ustawy zmniejszającym ich zasłużone prawa emerytalne.

Zgłoszono także sprzeciw w sprawie tworzenia nowej instytucji samorządowego funduszu emerytalnego.

Delegacji pracowników samorządowych obiecano, że postulaty ich zostaną rozpatrzone.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

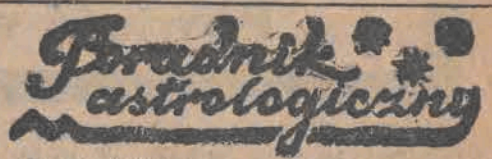
OSTATNIE 2 DNI! Najwesejsza i najpiękniejsza komedia wiedeńska prod. austriackiej p. t.
„To lubią mężczyźni”
W rol. gł.: SZŲKE SZAKALI, ERNEST VEREBES, TIBOR v. HALMAY.
Nadprogram tygodnik PATA i PARAMOUNTU.
Następny program: „JAŚNIE PAN SZOFER” w roli gł. Eug. Bodo

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Nieodwołalnie poraż ostatni
FLIP i FLAP
w filmie **Indyjscy Piechurzy**
Nadprogram: „Utajone Myśli” w roli gł. KAROLEK, Aktualności Pata i Paramountu
Następny program: „KOCHAJ TYLKO MNIE”

KINO TEATR
ADRIA
GEÓWNA 1



Rankę dzisiejszy zapowiada się nieszczęśliwie — odczuwamy niepokój nerwowy i niezadowolone. Koło godz. 9-iej działają ujemne wpływy dla nowych poczynañ, ruchu i techniki. Osoby starsze o tej porze powinny zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne i co można zalać później. Między godz. 10-tą a godz. 11-tą nie należy przyjmować służby domowej ani zawierać znajomości z osobami pięci odmiennej. — Od godz. 11-iej do godz. 14-iej dobrze jest zawierać umowy i kupować przedmioty złote, srebrne i skórzane. Okres ten sprzyja także gospodyniom domu i miłości. Godz. 15-ta nadaje się do prowadzenia dyskusji i starania się o względy osób wybitnych. Po godz. 16-iej panuje gorzsy nastrój. Narażeni jesteśmy na straty materialne i nieporozumienia z przelożonymi i współpracownikami. Między godz. 17-tą a godz. 20-tą należy unikać przedsięwzięć mających związek z dziennikarstwem, medycyną i węglem. Następne godziny zapowiadają się pomyślnie, sprzyjają pracy umysłowej i nadają się do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Dziecko dziś urodzone — ambitne, szlachetne, o charakterze zamkniętym, może osiągnąć powodzenie w związku z techniką i wojskowością, sprawiedliwie.

Hallo! Tu radio!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 27-go stycznia.
 6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”.
 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki.
 6.34—6.50: Gimnastyka.
 6.50—7.20: Muzyka (płyty).
 7.20—7.30: Dziennik poranny.
 7.30—7.50: Muzyka (płyty).
 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 7.55—8.00: Para informacyj.
 8.00—8.10: Audycja dla szkół.
 8.10—11.57: Przerwa.
 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy.
 Hejna z Krakowa.
 12.03—12.15: Dziennik południowy.
 12.15—13.25: Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego.
 13.30—14.30: Muzyka lekka i piosenki w wyk. Hanka Ordonówny (płyty).
 14.30—15.12: Przerwa.
 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
 15.30—16.00: „Tadeusz Olsza w swoim repertuarze”.
 16.00—16.15: Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek.
 16.15—16.45: Muzyka salonowa (płyty).
 16.45—17.00: „Eureka” — skecz w opracowaniu Marka Ptakowskiego.
 17.00—17.15: „Przeszkolenie gospodarcze kobiet” — pogadanka — wygł. J. Romanowa.
 17.15—17.20: Minuta poezji: Wiersze Leopolda Staffa — recytuje Teofil Trzciański.
 17.20—17.50: Recital śpiewaczy Cecylii Węgrzynowskiej.
 17.50—18.00: „Z dziedziny psychologii zwierząt”, pogadankę wygłosi Jan Dębowski.
 18.00—18.30: Recital fortepianowy muzyki współczesnej St. Szpinalskiego (z Wilna).
 18.30—18.40: Rygiel — „Bajka o szklanej górze”, odczyta Dagmara Malejówna (audycja dla dzieci).
 18.40—18.45: O wszystkim potroszku.
 18.45—19.10: Z operetek Lehara (płyty).
 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następnny.
 19.20—19.35: Koncert reklamowy.
 19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.
 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
 19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
 20.00—20.45: „Nasza Marynarka gra” — Koncert Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina. (Z Gdyni przez Toruń). W programie muzyka rosyjska.
 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.
 21.00—22.00: Koncert Symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Dawid Ojstrach (skrz.).
 22.00—22.30: „Zapomniany poeta warszawski” — Felician Faleński. — Wieczór literacki w opracowaniu Juliana Krzyżanowskiego.
 22.30—23.00: Koncert Kapeli Kujawskiej Zdzisława Niedziałkowskiego.
 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żegluzi powietrznej.
 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Mieszkania w szopach, stajniach, pralniach i wozowniach

Wilgotne, zimne, ciemne i niehigieniczne są jednoizbowe mieszkania robotnicze

Tajemnice cyfr spisu mieszkaniowego w Łodzi

Łódź 27 stycznia.

(v) Dokonany niedawno przez Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego spis niezajętych mieszkań w Łodzi pozwolił na wgląd w stosunki mieszkaniowe naszego miasta.

Oddawna wiadomem było, — że warunki mieszkaniowe sfer robotniczych w Łodzi są złe, ale dopiero dokonany spis mieszkań i porównanie otrzymanych cyfr, z cyframi dawniejszymi wykazało całą grozę mieszkaniową klasy pracującej w Łodzi, zajmującej przeważnie mieszkania jednoizbowe.

Przeprowadzony spis mieszkań w roku 1921 wykazał w Łodzi 64.000 mieszkań jednoizbowych. W roku 1929 wykazy skarbowe wykazały istnienie już

79.000 mieszkań jedno izbowych, mimo, że wówczas ruch budowlany był minimalny i nowych domów niemal, że nie przybywało. Był to okres głodu mieszkaniowego i właściciele nieruchomości masowo „fabrykowali” pomieszczenia dla reflektantów.

Jak wykazały poszczególne inspekcje, jednoizbowe te „mieszkania” przerażające były ze strychów, piwnic, kurników, komórek, szop, wozowni, stajen, pralni, sieni, nisz pod schodami, a nawet miejsc ustępowych. Wykorzystany został każdy wolny kąt.

Spośród tych 15.000 nowych mieszkań jednoizbowych niemal połowa nie nadaje się na mieszkania.

W okresie głodu mieszkaniowego, te

jednoizbowe pomieszczenia, o fatalnych warunkach sanitarnych i higienicznych znajdowały reflektantów.

Obecny spis wolnych mieszkań wykazał, że spośród mieszkań jednoizbowych zaledwie 764 mieszkania w Łodzi pozostały niezajęte. Mieszkania wolne, to te, które nie nadają się do zamieszkania, których dachy przeciekają, ściany rozsypują się pod wpływem wilgoci i t. p.

Znakomita część mieszkań jednoizbowych, która również nie odpowiada warunkom mieszkaniowym, jest jednak zamieszkała przez rodziny robotnicze i bezrobotnych z dziećmi. Mieszkania te nie mają ani instalacji świetlnej, ani najprymitywniejszych wygod, ani nawet wodociągu i zlewu.

Otrzymane ostatnio, ze spisu, dane wskazują na straszną nędzę mieszkaniową sfer robotniczych w Łodzi, na warunki, które fabrykują nowe kaleki i nowych gruźlików, będących ciężarem rodziny i społeczeństwa.

Walka z gruźlicą i chorobami dzieci, prowadzona intensywnie na terenie Łodzi powinna się rozpocząć od walki o nowe i higieniczne mieszkania dla sfer robotniczych.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska Dancerowa, Zgierska 57, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembaliński, Andrzeja 28, J. Chadzyńska, ul. Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabjanicka 56.



Życie Pabjanic

WALNE ZGROMADZENIE L. O. P. P.

Dnia 11-go lutego o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Kościuszki Nr. 14, odbędzie się walne zgromadzenie Obwodu Miejskiego LOPP.

ZAWODY O MISTRZOSTWO M. PABJANIC.

Organizują się zawody o mistrzostwo m. Pabjanic w koszykówkę i siatkówkę, dla drużyn męskich i żeńskich.

Zawody rozpoczną się w pierwszych dniach lutego.

ZE STOW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

W niedzielę ubiegłą nastąpiło otwarcie nowego lokalu Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Lokal mieści się przy ul. św. Jana 1 i składa się z trzech pokoi.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. STRZELECKIEGO.

Dnia 8-go lutego r. b. o godz. 19-ej w lokalu własnym przy ul. Fabrycznej Nr. 32, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Zw. Strzeleckiego.

OBRAZY NAD BUDŻETEM.

Komisja budżetowa rozpatruje obecnie wnioski dotyczące budżetu Szpitala Miejskiego, rzeźni i kinoteatrów na okres 1936/37 r.

ZE STOW. URZEDNIKÓW SKARBOWYCH.

W sobotę dnia 15 lutego urządzony zostanie ba: tradycyjny Stow. Urzędników Skarbowych.

WYBORY WŁADZ MIEJSKICH.

Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje radnych miasta w celu utworzenia większości dla przeprowadzenia wyborów stałych władz miejskich — utknęły na martwym punkcie.

O ile w ciągu najbliższych dni członkowie Rady Miejskiej nie uzgodnią swych postulatów zgodnie z przepisami Rada Miejska zostanie rozwiązana i będzie trzeba przeprowadzić nowe wybory.

REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — „Oczy Czarne”.
 Nowości: — „Zemsta Pana X”.
 Luna: — „Jaśnie Pan Szofer”.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

96

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamek Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkimi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ottokar dostał pomieszczenia zmysłów. Zamieszkał wraz z rodziną w starożytnym zamku. Ponieważ w podziemiach „straszyło”, Witman sprowadził inspektora policji, który wszczął dochodzenie.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara. Uczony Rymwid spędza długie godziny na zabawach z Ninką, córeczką Ewy.

Tymczasem inspektor działał na swą rękę i w dalszym ciągu budując teorie na własnych podejrzeniach, postanowił przypuścić atak na Zbigniewa. W pierwszym rzędzie zdecydował rozmówić się z Witmanem.

Gdy wszedł do gabinetu zastał przemysłowca na pufnej rozmowie z mecenasem Krystjanem. Witman powitał go niechętnym okiem, lecz niezależnie od tego wskazał mu krzesło.

— Czy co nowego, inspektorze? — zapytał.

Krystjan, nie przesadzając talentów detektywa, zdawał się nie zwracać na niego specjalnej uwagi i wcale nieduwrotnie odwrócił głowę w stronę okna.

— Tak — odpowiedział po krótkim namyśle Matczak — coś nowego i tym razem zdaje się bardziej konkretnego. Pan mecenas... — spojrzał lekceważąco na Krystjana — będzie mógł nam również pomóc. Chodź tu bowiem o pupila pana mecenasa.

— O Zbyszka?
 Adwokat szybko odwrócił głowę i wpatrzył się w inspektora.

Matczak nie spuścił oczu przed spojrzeniem mecenasa.

— Posiadam wiele danych, by twierdzić, że duchem błakającym się po zamku i szerzącym śmierć nie jest kto inny, jak pupil pana mecenasa.

Witman poruszył się na siedzeniu, a Krystjan wstał z krzesła i chwycił się za boki. Śmiał się do rozpuku.

— Kapitalne! Kapitalne! Panie inspektorze, przeszedłeś pan wszystkich detektywów świata. Zbyszek Zoltan morderca ludzi! Nie, ja dłużej nie mogę być świadkiem tej rozmowy.

Chwycił kapelusz i swym drobnym kroczkiem pobiegł ku drzwiom.

Dopiero w parku nieco ochłoniął z wrażenia, jakie spowodowało oświadczenie Matczaka. Po pewnej chwili usiadł na ławce i głęboko zastanowił się nad fantastycznymi porywami swego ulubieńca.

— Czyżby Zbyszek w istocie posuwał się aż tak daleko? Przeciwnie wszelkim tego rodzaju przypuszczeniom w umyśle mecenasa jawnie występowała znajomość usposobienia chłopca.

Przecież na początku przyjazdu do Dobroborza, Zbyszek wierzył święcie w błakające się duchy i związane z nimi legendy. Nie dość na tem — obawiał się ich.

Krystjan pocieszał się, jak mógł, ale zaraz przypomniał mu się frazes Zbyszka, który może nie był frazesem:

— „A mnie tymczasem chce się czegoś, no sam nie wiem... Czegoś — wdrapywania się przez okno do uspiętego domu...”

Jednym słowem sieć podejrzeń, w jaką detektyw zaczął gmatwać młodego chłopca, gwałtownie się rozszerzała.

Mecenas Krystjan stanął na krawędzi onwąpięwał.

Czy Witman podzielał domysły Matczaka?

Po rozmowie z inspektorem przemysłowiec, nieudając mu konkretnej odpowiedzi, zdawał się upoważniać go do dalszego śledztwa w podjętym przez nie go kierunku.

Zbyszek poczuł, że jest śledzony przez większy zespół ludzi, dał mu tego dowody Krystjan, który pewnego dnia wciągnął go do dłuższej rozmowy na temat niesamowitych wydarzeń na zamku.

Wykrętne odpowiedzi chłopca, zdecydowanego działać naprzekór, podtrzymały też Matczaka i tem samem zbijały Krystjana z tropu. Mimowoli zaczął odnosić się do ulubieńca chłodniej, co Zbyszkowi sprawiało niewymowną przykrość. Był pewien, że inspektor dokonał swej groźby i Zoltan zapalał do Matczaka szczerą antypatią. Postanowił zemścić się na detektywie przy pierwszej okazji. Tymczasem dokuczał mu w miarę możliwości.

— Widzę, że pana zdolności śledcze przyobiekły się w ślimaczą skorupę — rzucił kiedyś, korzystając ze zwróconej na siebie uwagi inspektora.

Matczak uśmiechnął się po swojemu.

— Przysłowie mówi, że lepiej późno, niż wcale, kochany młodzieńcze.

Zbyszek zaśmiał się głośno.

— A jeśli i pana dotknie któreś nocy paraliż serca?

Przysłuchujący się rozmowie Krystjan, zauważył, że Zoltan zbyt daleko idzie w swej ironji.

— Nie spodziewałem się tego po tobie — przemówił i niechętnie popatrzył w roześmiane oczy młodzieńca.

Karcący ton mecenasa sprowadził na świeżą twarz Zbigniewa nienaturalny rumieniec. Zagryzł wargi i wyszedł do ogrodu.

Między drzewami biegała Ninka z siatką na motyle. Złote loki jej włosów migotały w świetle dnia, jak słoneczne promienie. Na delikatnej twarzyczce gorzały rumieńce, wywołane szybką gonitwą. Zbigniew chwycił dziewczynkę za rękę.

— Może popłyniemy łódką, Ninko?

Delikatnie wysunęła się z ramion chłopca.

— Nie mam czasu. On na mnie czeka.

O Rymwidzie mówiła zawsze w trzech osobie.

Zoltan pokrył uśmiechem swoje niezadowolone.

— Pokażę ci wyspę na stawie — kuśił dziewczynkę.

— Nie, nie mogę z tobą jechać. Wyrwała się chłopcu i szybko zniknęła między drzewami.

Wpobliżu spotkał Ewę. Siedziała na ławce z książką w ręku.

Zbigniew przysiadł się do Wilewskiej.

— Nie powinna pani pozwolić Nince na zażyłość z Rymwidem.

Zdziwiona uśmiechnęła się do Zoltana.

— Dlaczego? Ninka poprostu zakochana jest w panu Rymwidzie i czuje się w jego towarzystwie bardzo dobrze. Dlaczego mam bronić dziecku tego, co mu odpowiada?

Twarz młodzieńca przybrała wyraz surowej powagi. Z szacunkiem pocałował rękę Wilewskiej.

— Proszę panią, niech pani zabroni jej tam chodzić. Proszę panią bardzo dla dobra Ninki...

Głos, jakim Zoltan wypowiedział te słowa wprowadził Ewę w zdumienie. Łagodnie położyła rękę na ramieniu młodzieńca.

— Nie rozumiem pana. Dla dobra Ninki? Co to znaczy?

Stanowczo wstrząsnął jasną czupryną.

— Ja nic więcej nie mogę powiedzieć.

Szybko odszedł w kierunku stawu. Ewa mimowoli poczuła lek. Tajemnicze słowa Zoltana zbudziły w sercu matki obawę o dziecko.

Nie namyślając się długo pobiegła w stronę domu Rymwida. Lecz w pewnym miejscu zatrzymała się.

Na polance, ocienionej drzewami siedział bakteriolog i na kolanach trzymał Ninkę. Delikatnym, wruszającym ruchem gładził ją po włosach. Dziewczynka z ufnością oparła główkę na piersiach uczonego i słuchała jego głosu, który w tej chwili brzmiał miękko, tklawie, jak cicha muzyka.

(Ciąg dalszy jutro).

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu”
p.t. „Łowimy wszyscy rybki”

142



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfrede Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywd oliczonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i knęta się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjąć, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę, skończył się, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernerowa, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wernerę. Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posadzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-dira” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został zniemka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wiktoria, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktorią, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedziela Nugata. Zrebski prosi Wernerę, aby odwiedziła jego salony. Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprawdzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarnego dworu”, gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografię obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery”.

Maczuga namawia Rogosza do wyjazdu z Kurkowa, ale Jan nie chce się na to zgodzić.

Do karczyzny zwałiła się kupa robotników kurkowskich. Jeden z nich, Kociołkowski, opowiada, że słyszał, iż Nugat chce podpalić tartak.

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy Oszalaty brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądził po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiegokolwiek ścieżki.

Po długiej tułaczce, wydosłał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa gonią Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak. Dopadli go na zrosie i poturbowali. Skrwawionego wiezie Żelaziak i Nawrotek do Łuby, gdyż na posterunku policji nikogo nie zastali.

Magda postanowiła użyć doli Rogosza. Wzięła z domu rzekomą „lubczyk”, który dostała od Maciejkowej i który Żelaziak zamienił na truciznę, postanawiając dać go Żelaziakowi do wypicia.

Dziewczyna myśląc, że po wypiciu wódki z lubczykiem Żelaziak zaśnie i wówczas będzie mogła uwolnić Rogosza.

Trudno, trzeba zdusić w sobie ambicję i niechęć do Żelaziaka, bo tu się rozchodzi o sprawę bardzo poważną.

Trzeba nawet udawać, że nie jest on taki niemily jej sercu, trzeba się dofi uśmiechnąć życzliwie. Byle tylko przynieść ulgę ukochanemu człowiekowi.

Więc Magda podnosi się z podłogi i zbliża się do Żelaziaka. Patrzy, a on zająda w najlepsze kielbasę i popija wódkę wprost z butelki.

Wtedy przypomniała sobie o tem, co

wyszło jej z pamięci: lubczyk, lubczyk. Właśnie teraz jest sposobność, by usnąć Żelaziaka. Tedy sięga do kieszeni burki i wyciąga z niej buteleczkę.

— Chcesz dobrej wiśniówki, Żelaziak? Mam pełną butelkę...

Poznać po nim było, że ma już nieco w czubie, bo uśmiechał się głupio i śmiesznie potrząsał głową. Widocznie przedtem jeszcze popijał, bo butelka, którą trzymał w ręce, była prawie pusta.

Spojrząwszy na Magdę błyszczącymi oczami, mruknął:

— O, a skąd ty masz wódkę?... Wiśniówkę, powiadasz? Skąd ją wzięłaś?...

— W tej to burce stryjka ją znalazłam — skłamała bez zastanowienia. — Napij się...

Razem się napijemy, dobrze? — mruka Żelaziak powiekami. — Na zgodę, dobra?...

— Dobra... — odpowiada dziewczyna, szczerząc zęby w uśmiechu. — Ja twojej wódki pokosztuję, a ty mojej... No, czemu się tak gapisz na mnie, jakbyś nie rozumiał, co mówię?...

— Rozumiem, rozumiem... — belkotał Żelaziak i bierze z rąk dziewczyny butelkę.

Odkorkował, powąchał i poruszył nosem.

— Wiśniówka, że palce lizać... — zachwala Magda. — Pij...

Już przytknął szyjkę do warg, już

ma przechylić wtył głowę, gdy nagle opuszcza rękę z butelką. Tak wygląda, jakby się domyślił podstęp, jakby wyczuł pismo nosem.

W Magdzie aż serce zamarło i na chwilę bić przestało.

Co to będzie, jeżeli on się zmiarkował, jeżeli powie, żeby ona wypila pierwsza z tej butelki?...

Nie, ona nie może tego zrobić, bo zaśnie tak samo, a kto wtedy przyjdzie z pomocą „panu Lubkowskiemu”?

— Sam będę pił? — odezwał się Żelaziak. — Napijmy się razem...

— Daj swoją butelkę... — stara się Magda mówić jaknajspokojniejszym głosem.

Masz... Albo nie, wypijemy z jednej butelki... Najpierw z mojej...

— No dobrze... — przytakuje Magda z niewyraźnym uśmiechem.

— Ty pierwsza... — Dobrze...

Pociągnęła z jego butelki spory łyk, aż jej w gardle zapiekło. Potem on się napił.

Przeżył kielbasą.

— A teraz ty pierwszy... — podała mu butelkę z rzekomym „lubczykiem”.

— Dawaj!... — zgodził się bez wahań.

Magda wytrzeszczyła nań oczy i zatrzymała oddech w piersiach...

Rozdział 127

Do Warszawy!

„Lubczyk”, który, jak sobie przypominamy — był właściwie trucizną na szczury, zabulgotał w gardle Żelaziaka.

Potem zrobiła się martwa cisza.

Sekunda, dwie i — nagle twarz pijącego robi się przeraźliwie sina, oczy wyśkakują na wierzch, jakby je ktoś wypchnął z oczodołów, z drętwiejących rąk wypada butelka i rozbryzguje się na podłodze w kawalki.

Magda nie spodziewała się takiego działania miłosnego napoju, stoi tedy w miejscu — przerażona, zaskoczona widokiem duszącego się człowieka, który pada oto na podłogę, charcząc okropnie. Leży i zakrzywionymi, jak szpony, palcami drapie podłogę, skreca się, targany, widać, nieludzkim bólem.

„Lubczyk” to zrobił?

— Wo...dy... — wydiera się z zalanego żrącą trucizną gardła. — Wo...dy...

Dziewczyna nie wie co czynić... Rzuca okiem w kąt kuchni, gdzie stoi bezka z wodą...

Dać się napić Żelaziakowi? Lepiej nie, bo może wtedy „lubczyk” przestanie działać i Żelaziak nie zaśnie?...

Ba, ale on się męczy straszliwie, robi się coraz więcej siny, na usta występują żółtawe plamy...

I jak rzeź, jak rzeź!...

Dziw, że Łuba, który śpi w sąsiedniej izbie nie zbudził się dotychczas... Ani jego żona...

I oot w tym momencie rozlega się szept Rogosza:

— Magda!...

Podbiegła ku niemu. Może on jej poradzi, co zrobić z Żelaziakiem?

— Co? — zapytała drżącym głosem.

— Magda, coś ty mu dała? Trucizny?...

— Nie, nie... — Jakto? A co to znaczy? — wskazał oczami na wijącego się na podłodze Żelaziaka.

— „Lubczyk” się napił... — Lubczyku? Nie rozumiem... — Lubczyk sen sprowadza... Od Maciejkowej dostałam... — mówi Magda po śpiesznie.

— Nie rozumiem... — potrząsa Rogosz głową. — Przetnij-no sznury, zobaczymy, co mu jest...

Na piecu leżał nóż. Magda sięgnęła

po niego i trzęsącymi się rękami poczęła rozcinać powrozy.

Jan podniósł się strudem z podłogi i zbliżył się do Żelaziaka, którym podrzuciły teraz drgawki. Spojrzał w jego twarz i ściągnął brwi.

— Tak wygląda, jakby się napił trucizny...

Nachylił się, wziął z podłogi dolną część rozbitej butelki i powąchał resztki brunatnego płynu. Potem spojrzął na Magdę, następnie na Żelaziaka i wzruszył ramionami.

— Skądżeś to wzięła? — zapytał dziewczyny. — Niby wódka, wiśniówka...

— Tak, skinięła głową. — Wiśniówka z lubczykiem, co to mi go dała Maciejkowa... Nic jemu nie będzie, Żelaziakowi, niech się pan nie boi... Prześpi się trochę i tyle...

— Toś ty mu dała, żeby zasnął? — domyślił się Rogosz.

— Tak... Bo chciałam panu dopomóc, a Żelaziak nie pozwoliłby... Ale nie wie działał, że po lubczyku człowiek tak się strasznie męczy... Mój Boże... wzdrygnęła się na myśl, iż taki los omai nie spotkał „pana Lubkowskiego”. Postanowiła w duchu: — Nie dam już mu lubczyku, bo chyba serce pękłoby mi z żalu, jakby on przechodził takie cierpienie...

To lepiej, żeby mnie nie pokochał... Że też Maciejkowa nic o tem nie rzekła.

Tymczasem Żelaziak nie przestawał jęczeć. Skrecał się na podłodze, jak żmija, walił głową o deski, podrzucany silnymi drgawkami. Znow wycharczał:

— Wo...dy... Pa...li... Wo...dy...

Na ułamek sekundy oczy jego nabrały przytomnego blasku. Wlepił je w Magdę i wykrztusił z nieopisanym trudem przez spalone trucizną gardło:

— To... ja... Maciejkowa... To ja... zrobiłem... I zapomniałem... Wo...dy...

Potych słowach, których znaczenia — rzecz oczywista — ani Magda, ani Jan nie rozumieli, jęknął głucho i stracił przytomność.

Właśnie Rogosz przybiegł z kubkiem wody, ale dziewczyna powstrzymała go, szepejąc mu do ucha:

— Niech pan mu wody nie daje... On już teraz będzie spał...

W tej chwili w izbie skrzypnęło łóżko, potem rozległ się zaspany głos

Łuby:

— Czego tak hałasujecie Żelaziak? Spać nie można!...

Magda wpiła się palcami w ramię Rogosza i zapała oddech w piersiach.

Sytuacja stawała się bardzo groźna bo niechby Łuba wszedł do kuchni — los pana Lubkowskiego — nie byłby godny pozazdroszczenia. Znowu związany go powrozami znowu zawisłaby nad nim groźba kilkuletniego więzienia.

Wszystkie te myśli przemknęły przez głowę dziewczyny w ciągu ułamka sekundy. W oczach jej malował się bezgraniczny przerażenie jej poruszały się w przyspieszonym oddechu.

Ale tak się szczęśliwie złożyło że Łuba jeszcze coś tam pomruczał pod nosem nie mając widać, ochoty do opuszczenia łóżka, potem w izbie rozległo się znowu jego spokojne chrapanie.

Wówczas Magda pochylała się do ucha Rogosza i szepnęła z przejęciem:

— Niech pan ucieka, niech pan ucieka!...

— Jakto? — spojrzął na nią zdumionym wzrokiem.

Dziwne — ta myśl nie przyszła mu dotychczas d ogłowy. Uciec? Właśnie, właśnie!... To jest jedyny ratunek!...

— Prędzej, prędzej!... — nagliła Magda, ciągnąc go za rękaw ku drzwiom.

Trzeba się było szybko zdecydować, bo każda minuta odgrywała teraz poważne znaczenie.

Więc Rogosz zastanawia się pośpiesznie: co robić ze sobą? Jeżeli nie ucieknie, zgodzi się dobrowolnie na więzienie, bo policja nie może mu dać wiary, skoro tylu świadków zezna zgodnie, że on właśnie podpalił tartak.

Nawrotek oraz Janaszek z całą rodziną będą przysięgali, że widzieli jego, Rogosza, jak uciekał od tartaku z płonąca pochodnią w ręce.

Niema chyba w całym Kurkowie ani jednego człowieka, któryby świadczył za nim, któryby powiedział: Lubkowski jest niewinny, Lubkowski nie jest podpalaczem.

A potem — jakże policja może dać wiarę jego słowom, skoro na samym wstępie będzie musiało się wydać, że „Lubkowski” to nie jest prawdziwe nazwisko, że rzekomy Lubkowski, to nikt inny, jak Rogosz, ten sam, który niedawno opuścił więzienie, odsiedziawszy w niem piętnaście lat za morderstwo...

Czy można wierzyć przysięgom takiego człowieka, tembardziej, iż tyle poszła jest przeciwko niemu?...

Nie, nie, innej rady niema — trzeba uciekać, skoro nie chce się wrócić do zakratowanego piekła.

Powziawszy to postanowienie, Rogosz pozwolił się wyprowadzić przez Magdę z chałupy.

Na dworze zatrzymał się i potoczył bezradnie wzrokiem dokoła.

(Dalszy ciąg jutro)

Drugi konkurs „Expressu”
p.t. „Łowimy wszyscy rybki!”

Kupon 5

Dziś złowitem następujące rybki:

Ogółem rybek: _____

Tabela wygranych

Dokończenie tabeli wygranych z ostatniego dnia (sobotniego) ciągnięcia Loterii Państwowej.

III-CIE CIĄNIENIE.

128 307 401 26 73 507 921 54 1004 13 54
 355 446 56 517 35 611 44 51 731 857 942 87 98
 2080 82 147 56 75 78 89 840 52 3004 21 103 233
 65 568 645 71 730 857 4069 266 238 420 32 887
 5310 35 79 524 29 710 98 998 6033 405 77 528 45
 51 92 629 85 845 979 7368 432 91 939 79 8073
 106 53 89 260 411 592 758 85 901 53 3002 40 74
 87 188 216 56 414 602 28 42 711 19 37 69 936.

10055 56 84 176 678 730 907 11031 88 145 52
 219 401 78 549 678 901 3 8 12075 103 41 70 92
 381 448 595 717 62 972 13058 102 54 343 402 529
 43 64 652 730 48 815 97 14032 39 339 90 424 575
 649 978 957 60 15118 94 523 606 14 45 787 865
 995 16219 398 782 17139 52 79 203 5 307 38 506
 8386 652 779 86 831 79 18100 10 14 303 99 674
 752 83 945 19015 28 29 426 558 608 740 898 924.

20074 623 64 737 46 96 21024 263 316 87 406
 533 36 864 22006 22 143 64 85 413 51 543 683
 802 11 42 915 23072 329 419 74 511 15 33 48 653
 753 828 923 24047 131 60 95 275 98 339 90 439
 789 820 917 28 82 25014 105 234 80 479 582 90
 688 93 26028 48 66 560 69 75 621 809 950 27112
 16 62 204 33 70 480 515 95 683 701 18 935 28011
 19 216 23 386 404 87 935 29009 330 406 611 76
 91 756 90.

30130 212 75 304 71 574 747 53 80 833 79 946
 31064 108 11 88 93 332 38 718 94 836 66 84 32033
 50 67 144 54 268 395 486 687 33014 26 192 266
 67 446 540 99 626 65 745 51 54 56 999 34020 71
 72 215 22 60 81 307 590 95 652 857 951 66 72
 35991 214 31 98 311 85 401 505 28 53 694 889 927
 93 36138 233 327 438 55 81 529 810 900 37000
 29 320 83 81 96 856 938 40 72 38151 257 93 420
 523 50 622 71 750 852 90 932 48 57 39027 66 273
 374 410 34 549 713 39 820 952.

40058 73 92 99 161 213 34 67 386 453 592 765
 823 88 969 80 41113 23 212 319 430 685 702 31
 849 42348 429 563 763 772 914 43067 131 264 90
 364 414 54 519 79 644 94 897 44088 100 8 210
 356 96 562 635 781 953 45041 55 104 39 220 32
 553 696 700 2 904 46203 37 317 20 59 913 43
 47025 65 78 275 90 342 44 575 96 746 93 871 943
 48410 46 736 46 75 49018 71 191 98 321 385 89
 503 39 45 718 83 824 933 58.

50429 87 500 605 749 81 876 78 89 51311 449
 82 563 797 852 901 19 52037 69 113 339 403 555
 70 667 767 898 53036 118 55 80 287 95 433 514
 628 83 700 2 806 83 907 54139 579 637 95 721 814
 43 987 97 55064 283 85 400 545 47 659 717 56127
 207 396 548 49 960 51090 192 377 414 24 749 807
 66 58257 78 415 27 33 94 604 55 860 59018 30
 160 317 31 78 95 421 591 735 61 61 96 820.

60003 24 89 239 321 405 24 500 22 607 26 742
 941 87 61127 65 79 263 536 99 665 82 92 760
 805 918 48 62010 25 30 46 179 264 31 919 643 63 64
 790 923 59 63035 103 47 508 600 23 961 64007 64
 135 270 344 504 47 615 76 787 970 85 65271 409
 18 19 76 681 852 985 66027 106 302 442 627 31
 715 17 874 911 67201 348 526 52 72 670 858 947
 68056 294 305 82 401 4 637 710 808 42 69091 160
 488 953 614 749 939 95.

70032 147 89 226 54 360 429 513 83 712 45 889
 928 58 7126 61 86 236 427 552 90 617 837 913
 72268 595 639 85 892 902 73135 299 331 416 45
 650 703 53 54 833 942 73 77 74301 232 67 335 463
 77 764 825 951 75130 67 275 384 515 95 681 725
 13 55 607 39 56 746 820 22 977 78056 300 479
 83 85 508 18 610 37 715 69 89 882 920 79092
 129 55 68 92 201 4 1419 23 568 609 28 834 907.

80122 49 66 475 892 921 43 58 81143 361 565
 781 802 31 82050 133 59 208 18 312 414 75 80
 594 779 840 962 83032 384 496 781 802 31 47 77
 84067 124 389 413 634 772 840 85023 113 75 87
 315 31 96 569 77 764 832 902 17 86328 42 547
 51 856 957 87016 25 49 272 86 364 72 560 674
 707 82 814 978 88037 107 17 34 71 94 421 588
 702 94 995 89128 30 65 548 58 91 681 851 967.

90381 417 516 687 732 834 82 918 9116 222
 34 54 495 564 748 953 92008 118 238 71 367 433
 870 89 903 93046 187 228 76 643 94046 417 63
 543 670 718 57 802 921 49 95087 91 173 419 57
 68 566 675 78 83 96047 56 271 327 503 4 632 709
 36 68 915 9034 89 705 54 60 874 99 98116 200 21

10 88 390 408 94 512 703 61 87 978 99079 119
 21 48 62 365 511 797.
 100069 101 386 417 60 65 654 66 746 924
 101033 114 74 327 486 608 795 815 45 928 102161
 80 220 364 411 671 701 91 98 801 15 91 965 96
 103168 259 63 325 29 463 507 668 750 924 104007
 53 80 174 225 41 64 65 365 442 511 15 635 64 75
 800 105042 305 15 23 42 711 26 70 96 106012 223
 399 26 662 66 93 740 79 819 42 68 69 912 64
 107023 183 252 506 760 805 64 955 108110 278
 399 459 593 604 53 73 722 834 109389 443 534
 629 79 798 813 92.

110001 95 194 311 35 45 442 718 99 853 72
 88 937 111000 1 136 49 302 20 38 444 512 614 74
 718 28 88 884 972 112031 82 179 200 4 92 367
 467 550 687 717 31 45 47 69 73 832 72 926 48
 113053 73 79 176 91 296 98 318 50 430 651 98
 713 80 883 982 114007 159 220 391 700 92 800
 924 115099 104 441 506 44 608 716 39 88 896
 116106 220 610 20 843 82 117050 154 306 31 625
 96 723 81 817 54 998 118010 100 41 436 41 55
 514 18 656 794 923 119093 96 241 309 59 489 549
 607 788 909 10 12 52 96.

120240 356 430 556 668 751 812 19 999 121076
 84 94 135 87 435 72 545 122059 67 265 72 300
 600 747 76 123352 577 663 66 70 81 895 939
 124146 347 416 19 35 520 50 711 958 125126 96
 372 461 656 77 895 126139 309 11 61 69 93
 416 88 571 127065 67 146 96 210 530 841 89 917
 128065 169 70 248 454 535 69 701 43 74 883 914
 129113 412 536 701.

130169 241 70 77 449 65 541 657 58 67 846
 131007 321 409 713 880 132238 476 581 84 95
 637 88 761 824 956 133023 103 484 526 635 713
 42 852 134077 211 23 305 19 80 516 662 752 64
 801 98 905 88 135107 223 716 817 20 995 136144
 72 310 84 414 85 137169 219 308 9 37 512 696
 757 38038 70 85 498 667 729 58 81 878 920 139297
 392 424 594 673 733 868.

140052 194 219 520 24 42 698 797 845 94 913
 141074 95 328 59 420 510 608 88 90 98 794 142090
 133 500 627 824 27 93 944 143073 157 278 355 88
 429 582 94 828 90 943 54 144217 38 63 348 701
 4 59 89 91 93 145258 450 90 605 10 723 58 804
 15 53 146122 70 80 220 29 96 327 36 75 88479
 518 35 67 780 93 147077 132 448 545 665 808 47
 941 148133 281 321 67 88 581 778 996 149025 318
 91 507 85 675 76 97 946 48.

150120 300 417 890 93 99 993 151045 207 61
 387 497 581 691 920 55 74 152113 35 39 59 286
 450 549 80 706 35 95 93 800 83 98 40 42 55 85
 153186 391 455 633 41 787 951 154069 141 237
 452 74 575 812 906 155078 133 341 45 443 516 56
 605 772 81 860 156054 133 468 569 827 82 929 73
 157038 478 626 47 700 801 63 82 942 158055 67
 71 179 203 04 354 71 507 69 729 159104 16 30
 437 63 87 98 707.

160207 38 322 412 509 27 57 87 637 99 727
 73 76 926 161028 50 59 77 81 100 22 24 348
 618 24 52 76 793 867 93 907 152012 188 249
 308 39 963 93 163035 243 512 695 164034 17178
 304 20 50 52 57 793 869 72 165002 194 284 302
 456 643 736 69 76 97 166013 24 96 117 216 23
 46 66 311 415 17 607 714 68 816 35 944 167139
 95 98 237 77 314 455 567 613 14 59 928 91
 168071 237 400 510 629 789 807 83 996 169008
 273 405 704 36 98 819 87 976.

170039 105 25 42 56 250 565 712 807 74 171118
 221 45 408 26 638 707 827 172207 30 59 318 23
 30 526 640 733 81 85 805 173002 482 566 612 46
 67 735 97 827 42 66 82 174016 142 215 306 25
 549 671 78 772 948 175022 295 449 52 55 99 510
 636 94 781 857 176010 42 44 72 146 330 445 99
 878 177047 79 192 381 419 654 736 886 910 178303
 35 41 54 421 700 5 62 84 801 37 908 179017
 60 62 174 216 42 50 82 319 38 442 537 42 52
 621 872.

180116 202 350 75 467 564 655 725 894 919
 181067 211 341 474 616 732 68 832 47 921 182045
 115 45 287 326 40 443 601 84 727 35 51 65 68
 860 63 993 183477 592 654 766 852 63 994 184146
 207 316 402 97 559 63 81 95 629 45 185122 37
 265 368 514 669 707 893 186035 52 56 104 265
 94 319 54 429 56 654 99 884 187919 70 395 548
 70 653 571 188076 132 313 521 35 674 743 973
 189071 256 402 27 511 625 721 984.

190011 101 14 62 80 87 227 424 49 79 666 820
 34 191038 53 191 331 33 51 64 76 451 85 88 518
 680 746 63 71 192165 219 82 852 193212 813
 26 974 194016 27 38 111 86 231 35 361 545 663
 94 717 52 887 918.

IV-TE CIĄNIENIE.

71 299 463 60 546 663 1030 1139 74 1239 341

73 564 634 92 849 2012 19 321 449 53 660 3015
 74 199 208 347 74 84 577 644 765 898 972 4080
 98 184 391 487 776 857 913 90 5070 105 289 394
 517 71 669 765 6033 119 36 329 413 531 590
 7071 238 347 92 476 554 73 633 61 718 31 84 972
 8088 102 30 477 97 520 678 94 762 895 9271 300
 39 82 422 690 690 724 43 836 51 85 97 912 97
 10024 96 267 307 38 483 527 58 836 984 95
 11010 131 42 341 61 62 400 59 514 81 621 748
 852 79 85 914 56 12033 204 94 357 79 446 47
 76 623 704 33 811 92 13083 270 340 439 615 818
 32 74 84 925 37 14636 38 55 734 95 807 46
 15064 190 371 84 503 705 42 16196 303 29 43
 545 633 38 847 966 17188 382 432 81 524 84 743
 800 7 80 18142 47 60 228 40 52 95 307 80 463
 76 779 870 902 19038 60 321 402 5 77 649 51
 781 382.

20152 291 604 706 933 74 21003 27 115 203 40
 302 77 617 914 22013 34 124 596 773 802 11 70
 946 99 906 15 93 23080 182 279 315 440 610 828
 96 55 24017 25 145 226 40 364 404 68 625 849
 905 35 25079 248 94 332 72 483 506 829 905 8
 78 26093 94 101 9 56 367 480 524 89 752 27229
 307 519 45 749 838 99 28065 71 77 213 20 87
 702 34 811 60 904 12 66 29093 245 363 429 568
 762 850 77 927 60.

30025 37 171 229 66 350 400 19 38 94 564 784
 950 89 31049 255 535 700 32423 581 642 85 740
 33901 303 540 46 869 70 934 34116 316 454 67
 605 35014 28 445 36098 162 88 325 527 69 796
 878 95 967 37127 461 591 777 817 51 56 28322
 463 44 895 39005 114 333 441 837 986.

40026 165 361 97 468 719 803 974 41025 122
 213 380 454 828 925 96 42045 82 213 98 318 544
 600 703 964 43014 418 593 606 827 34 44073 307
 47 50 68 80 708 60 67 932 45160 303 603 749 52
 46234 368 743 806 87 906 68 47241 91 97 339 420
 54 505 697 737 39 40 845 903 15 24 48097 355
 64 722878 49033 60 142 71 81 237 54 81 367
 429 844 913.

50082 216 31 305 465 601 739 836 51363 65
 433 62 502 03 54 610 837 956 86 52059 62 231
 526 923 52027 37 97 303 582 898 54185 231 476
 752 55011 55 376 837 906 56153 220 85 490 605
 07 39 54 71 746 56 57169 332 38 598 638 884
 58115 255 82 86 639 42 922 42 59072 142 51 314
 18 482 559 838 911.

60262 325 430 84 545 63 971 61035 61 115 222
 74 400 548 84 617 74 724 95 96 992 96 62091
 119 206 14 414 42 72 573 793 63093 111 37
 228 393 454 67 504 61 718 33 52 72 975 64265
 323 37 424 587 752 99 895 903 65027 38 135 201
 52 315 655 846 66069 256 385 424 625 34 731
 67053 151 268 381 97 436 513 661 702 58 875 85
 68068 463 67 628 33 74 83 714 36 873 69116 81
 95 301 28 409 552 56 640 742 73 957 65.

70098 291 95 797 834 49 58 978 71938 260 404
 601 33 898 966 72057 186 88 267 300 80 83 551
 775 806 53 917 73055 84 289 93 357 597 617 79
 763 93 74162 248 61 356 458 882 912 75032 297
 365 431 588 705

EXPRESS DO ŁOWY

W kilku wierszach

Łódź, 27 stycznia
We Lwowie odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali, na których startował również Kucharski, ustanawiając w biegu na 1000 mtr. rekord Polski w hali w czasie 2:58.

W Zakopanem odbył się konkurs skoków na Krokwi. Pierwsze miejsce zajął Stanisław Maruszarz nota 223 skoki 48 i 53 mtr. przed A. Maruszarem nota 217,6 skoki 47 i 52 mtr., Łuszczkiem 217,5 skoki 45,5 i 53 mtr., Br. Czechem skoki 46 i 51 mtr. Trener Sandwick poza konkursem uzyskał skoki 50 i 55 mtr.

W dniu wczorajszym odbył się na Śląsku cały szereg meczów piłkarskich, których ciekawe wyniki podajemy: AKS (Szopienice) pokonał Naprzód (Lipiny) 5:2, Naprzód (Kat.) zremisował z 09 Mysłowice 4:4, Chorzów pokonał niespodziewanie ligowy Śląsk 5:1 (4:0) i 06 Katowice pokonał Słowian 5:0 (1:0).

Walne zebranie Warszawskiego OZPN wybrało na prezesa p. Rudolfa. Zebranie orzekło się na zniesienie autonomii PKS-u, utrzymanie karencji piłkarzy i wprowadzenie systemu rozgrywek jesiennie - wiosennych.

W Krakowie w meczu hokejowym tamtejsza Legia pokonała osłabioną drużynę Cracovii w stosunku 3:0.

O tytuł mistrza Lwowa w koszykówce mężczyzn o puchar zimowy PZGS zdobył Sokół (Macierz).

Tytuł mistrza Krakowa w koszykówce mężczyzn o puchar zimowy PZGS zdobyła Cracovia, bijąc w finale Modrzejówkę 26:16.

W niedzielę startował w Oslo w międzynarodowych zawodach lyżwiarz polak Kalbarczyk, który odniósł zwycięstwo w biegu na 3000 mtr. w czasie 5:20,5 przed szwedem Johansonem w czasie 5:25 i mistrzem Niemiec Samesem.

Rozegrany w dniu wczorajszym w obecności 25 tysięcy widzów międzynarodowy mecz piłkarski Austria — Portugalia zakończył się zwycięstwem Austrii w stosunku 3:2 (2:1).

Bramki dla drużyny austriackiej, która prowadziła 2:0 i 3:1 zdobyli: Zischek, Binder i Bican.

Olimpijski mistrz maratonu z roku 1932, argentyńczyk Zabala startował w niedzielę w Berlinie w biegu na 4 km. w barwach berlińskiego klubu BSC, zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 13:58,8 przed biegaczami berlińskimi.

W narciarskim biegu olimpijskim patroli wojskowych startowała będa zespoły 10 państw: Finlandii, Francji, Włoch, Austrii, Polski, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec.

Amerykański związek tenisowy ustalił już nazwiska kandydatów do turnieju o puchar Davisa: Są to: Allison, Budge, Grant, Schields, Mako i Van Ryn.

W niedzielę zakończono w Berlinie międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań na lodzie o mistrzostwo Europy. W jeździe pojedynczej pierwsze miejsce zajęła wielokrotna mistrzyni Sonja Henie przed angiolką Colledge i Taylor.

W zawodach w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Europy zakończonych w niedzielę tytuł mistrza zdobył norweg Ivar Ballangrud.

Najlepszy szwedzki maratończyk Herbert Olsson uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który kładzie kres jego karierze sportowej. W czasie biegu narciarskiego Olsson upadł, połamał kilka żeber, poranił sobie płuca i odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

Interesujące mecze w grach sportowych z udziałem Polonii

Łódź, 27 stycznia.
W dniu wczorajszym bawiły w Łodzi zespoły gier sportowych warszawskiej Polonii, które rozegrały cztery mecze z drużynami Ł.K.S. i I. K. P.

W siatkówce męskiej Polonia lepsza technicznie i lepiej zgrana zwyciężyła Ł.K.S. w stosunku 2:0, przeważając w obu częściach meczu.

W koszykówce męskiej Ł.K.S. pokonał drugą drużynę Polonii w niezwykle zażartej i wyrównanej walce w minimalnym stosunku 25:24 (13:14).

W koszykówce żeńskiej mistrzowska drużyna Polski — Polonia pokonała zdecydowanie I.K.P. 21:14 (9:6). Wrszawianki były szybsze i celniejsze w rzutach do kosza.

Wreszcie w ostatnim meczu koszykówki męskiej I.K.P. pokonał po ciekawej walce Polonię w stosunku 41:36 (19:20). W pierwszej połowie gra była bardzo wyrównana i dopiero w drugiej połowie łodzianie uzyskali przewagę.

I. K. P. mistrzem zimowym w koszykówce

Łódź, 27 stycznia.
Przy drzwiach zamkniętych bo bez udziału publiczności rozegrany został finałowy mecz o puchar zimowy PZGS w koszykówce.

Do spotkania finałowego stanęły zespoły IKP i ŁKS.

Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu fabrycznego w stosunku 38:23 (21:13). Zwycięzcy byli przez cały czas spotkania drużyną lepszą.

JĄŁOWE OBRADY

rocznego sejmiku piłkarzy łódzkich

Łódź, 27 stycznia.
Walne zebranie ŁOZPN-u miało przebieg zupełnie odmienny od zebrania z lat poprzednich. Tym razem toczyło się ono w atmosferze zupełnie spokojnej, bez jakichś poważniejszych scen czy zgrzytów.

Nieliczne utarczki pomiędzy poszczególnymi delegatami spowodowane zostały raczej animozjami osobistymi niż dbałością o dobro sportu łódzkiego. I oto właśnie było najmniejszą cechą zebrania sobotniego. O nikłym zainteresowaniu delegatów poszczególnych klubów sprawami ogólnymi świadczą też wypowiedzi władz nie było niemal zupełnie dyskusi, a w ogóle na trybunie zjawiali się stale ci sami ludzie.

Poziom zebrania był strasznie mizerny, a bardziej rzeczowe były bodaj jedynie przemówienia prezesa Konopki i reprezentanta TUR-u p. Żadkego.

Trwające około ośmiu godzin obrady dały w efekcie kilka uchwał mających znaczenie ogólne. Przedewszystkiem wypowiedzieli się zebrani za dalszym pełnym utrzymaniem karencji, przeciwko czemu oponował przedstawiciel Ł. K.

S., dowodząc, że karencja to... niewolnictwo. Gorącego rzecznika znalazła ustawa karencyjna w osobie p. Żadkego. Interesujące stanowisko zajął w tej sprawie prezes ŁOZPN-u p. Konopka, który stwierdził, że osobiście jest on zasadniczo przeciwnikiem karencji, która jednak z racji zajmowanego w związku stanowiska popiera.

Dolej uchwalono jeszcze wniosek mający ścisły związek z karencją. Wniosek ten brzmi jak następuje:

„Wobec stwierdzenia faktów omiania przez PZPN w całym szeregu wypadków przepisów karencyjnych walne zgromadzenie ŁOZPN wzywa delegatów ŁOZPN-u aby na walnym zgromadzeniu PZPN-u zażądali szczegółowych wyjaśnień i upoważnienia ich do zajęcia odpowiedniego stanowiska”.

Na wniosek ŁKS-u Łódź opowiedziała się za dalszym utrzymaniem autonomii sędziowskiej, polecając delegatom na walne zebranie PZPN-u głosowanie za autonomią.

Wreszcie trzeci z ważniejszych uchwalonych wniosków, to wniosek WIMY o utrzymanie Cracovii w Lidze. Wniosek ten brzmi:

„Walne zgromadzenie ŁOZPN poleca dele-

gacji udającej się na roczne walne zebranie P. Z. P. N. wniesienie i popieranie sprawy pozostawienia K. S. Cracovia w Lidze, czy to przez reasumple uchwały zgromadzenia Ligi, czy przez uchwałę walnego zebrania P. Z. P. N. K. S. Cracovia w zupełności na poparcie opinii sportowej zasłużyła jako jeden z naistarszych i najwięcej dla dobra polskiego sportu piłkarskiego zasłużonych klubów”.

Z wniosków ściśle lokalnych uchwalono zaangażować trenera związkowego na rok 1936, udzielić związkowi dwóch dodatkowych terminów prócz pleciur zarezerwowanych już przez PZPN na urządzenie imprez związanych z jubileuszem piętnastolecia istnienia ŁOZPN-u i wreszcie skreślenie kilku klubów za niewykazywanie żadnej działalności sportowej.

Uprzednio jeszcze udzielono absolutorium ustępującym władzom i uchwalono budżet związkowy na rok 1936 w proponowanym przez zarząd brzmieniu, przyczem przeciwko budżetowi głosował jedynie reprezentant ŁKS-u.

Nowe władze związkowe wybrano w składzie: prezes nac. Konopka, wiceprezesi mgr. Kalenbach, Karbownik, mgr. Stern, sekretarz Kaźmierczak, skarbnik Wasiak, kapitan Zw. Cyll, członkowie zarządu Kaufman, Cygler i Kreczmer.

Wydział gier i dyscypliny: mgr. Stern jako przewodniczący i Holdrowicz, Lorer, Jaczmienik, Wypych, Blumstein, Skibiński, Wekfert, Bartel, Jenczke i Hoppe jako członkowie.

Komisja rewizyjna: dyr. Goliński, Wiankowski, Żadke, inż. Wajnberg, Prajs.

Zebraniu przewodniczył p. Malinowski. Go.

Warta rewanżuje się J. K. B.

za zesłotygodniowe niepowodzenie w Świętochłowicach

Poznań, 27 stycznia.

W niedzielę wieczorem rozegrano w Poznaniu rewanżowy mecz bokserki między Wartą a I. K. B. o drużynowe mistrzostwo Polski. Mecz wygrała Warta w stosunku 13:3. Wyniki szczegółowe spotkań są następujące:

Waga musza — Koziołek (W) wygrał na punkty z Mrozkiem.

Waga kogucia — Sobkowiak (W) remisuje z Jarzabkiem. Wynik ten krzywdzi nieco lepszego Sobkowiaka.

Waga piórkowa Vogt (W) zwycięża nieznacznie na punkty Nawę.

Waga lekka — Ratajczyk (W) wygrał na punkty z ambitnie walczącym Markiem.

Waga półśrednia Sipiński (W) zwycięża przez k. o. Kłodę.

Waga średnia — Świr (IKB) zwyciężył Florysiaka. Zwycięstwo Świrka krzywdzi nieco jego przeciwnika, który zasłużył na wynik remisowy.

Waga półciężka — Szymura (W) zwycięża Rzeziaka przez k. o.

Waga ciężka — Piłat (W) zdobywa 2 pkt. bez walki powodu braku przeciwnika.

Makabi rozgromiona przez IKP.

Łodzianie zwyciężają w Warszawie w meczu towarzyskim 12:4

Warszawa, 27 stycznia.

Wczorajszy towarzyski mecz bokserki między zespołami IKP (Łódź) i Makabi zakończył się zdecydowanym zwycięstwem łodzian w stosunku 12:4. IKP wystąpił bez Chmielewskiego, który składał w niedzielę przysięgę, a w zespole Makabi zabrakło Neudinga.

Wyniki spotkań przedstawiała się następująco:

W wadze muszej: Jakubowicz (M) zwycięża Szweda, który przez dwie rundy miał nawet przewagę, lecz w trzeciej opadł zupełnie z sił. Wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy.

W wadze koguciej: Bartniak stoczył bardzo ładną walkę z Rundsztinem. Zasłużone zwycięstwo odniósł Rundsztin.

W wadze piórkowej: Spodenkiewicz zwycięża nieznacznie na punkty Krawieckiego.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli Woźniakiewicz i Rosenblum. Łodzianie błysnął pełnią formy i wygrał zasłużenie.

W wadze półśredniej: Durkowski pokonał na punkty Frodisa, mając zdecydowaną przewagę w pierwszych dwóch rundach.

W wadze średniej: Banasiak zastępujący Chmielewskiego pokonał o 7 kilo cięższego Fiksa.

W wadze półciężkiej: Pietrzak otrzymał 2 punkty walcoverem.

W wadze ciężkiej: Rosław (IKP) pokonał na punkty Sztajneisena.

Cyrk wypełniony był widzami do ostatniego miejsca.

Pięściarze Hakoahu zwyciężają

Wawel pokonany przez łodzian 9:7

Łódź, 27 stycznia.

Mecz bokserki Hakoah — Wawel (Kraków) zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 9:7.

Sensacją meczu była walka Chrostka z Wdowińskim, która zakończyła się remisowo.

Krakowianie zademonstrowali specyficzny styl walki, w którym siła fizyczna dominowała przed techniką.

Hakoah prezentował się fizycznie słabiej od Wawelu, jednak technicznie gorzej.

W wadze muszej Kummer (W) po nieładnej walce pokonał na punkty Liebermana (H).

W wadze koguciej Gottryd (H) po bardzo zażartej walce pokonał na punkty Szczurka (W).

W wadze piórkowej Fagot (H) wypunktował Wnęka (W). Wnek otrzymał 2 napomnienia za niskie uniki.

W drugiej parze tej samej wagi Białystok

(H) zwyciężył na punkty Nowickiego (W).

W wadze lekkiej Wdowiński (H) zremisował z Chrostkiem (W). Krakowianin był ogromnie agresywny, jednak Wdowiński, trzymając się defensywny, wytrzymał do końca i miał cały szereg ładnych ciosów z dystansu.

W wadze półśredniej Kolanko (W) wygrał przez techniczne k. o. z Lipszycem (H). Walka toczyła się pod znakiem przewagi technicznej Lipszycy, który jednak pod koniec walki po całym sierpowym poszedł na deski do 9, a następnie wstał zupełnie oszołomiony, wobec czego sędzia przerwał walkę.

W wadze średniej Waldman (H) pokonał po nieładnej walce na punkty Jodłowskiego (W).

W wadze półciężkiej Pieniążek (W) pokonał na punkty Stabla (H).

Sędziował w ringu p. Wrocławski. Widzów około 1.000

Nowe władze Ł.K.S-u

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady Miejskiej doroczne walne zebranie Łódzkiego Klubu Sportowego, któremu przewodniczył sędzia Maurer. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi na prezesa klubu wybrano ponownie przez akklamację dyr. Wolczyńskiego, na I-go wiceprezesa inż. Rausa, na II-go wiceprezesa naczelnika Konopkę, na sekretarza p. Wieruckiego i na skarbnika dr. Łukasiewicza. Preliminarz budżetowy uchowano w sumie 77.500 zł. w cenie na spłatę długów preliminowano 13.400 zł. We wpływach z piłki nożnej obliczono dochód w preliminarzu na 50.000 zł. we wpływach i 35 tys. zł. w wydatkach.

Ruch szykuje się do obrony tytułu mistrza

Katowice, 27 stycznia.

Po zakończeniu rozgrywek ligowych mistrz Polski Ruch rozgrywa propagandowe spotkania na terenie Śląska. Wczoraj gościł Ruch w Siemianowicach, gdzie rozegrał zawody z reprezentacją tego miasta.

Zwycięstwo odniósł Ruch w stosunku 7:2 (6:1). W meczu tym Ruch poczynił niektóre zmiany w składzie, próbując w swoich szeregach do tegorocznej kampanii ligowej szereg nowych nabytków.

Bramki dla Ruchu zdobyli Peterek frzy, Górka dwie, Badura i Malcherek po jednej.

Protest I. K. P. przeciw meczowi z Skodą

Łódź, 27 stycznia.

IKP skrzywdzone bardzo poważnie na ostatnim meczu ze Skodą w Warszawie wystosowało obecnie do zarządu Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu pismo prosząc u unieważnienie tego spotkania.

Prośba ta jest oczywista odpowiednio uмотywowana.

W razie przychylenia się do wniosku IKP prosi zarząd PZB o wyznaczenie powtórnego spotkania na neutralnym ringu, poza Warszawą.

Niezwykły „wyczyn” sędziego p. B leckiego

W dniu wczorajszym miała rozegrać drużyna siatkówki męskiej Makabi spotkanie mistrzowskie z drużyną KS. Wima.

Wyznaczony przez Wydział Spraw Sędziów sędzią ŁOZGS sędzia p. Bilecki, sekretarz tegoż wydziału (Harcerski Klub Sportowy) odmówił prowadzenia zawodów powodu emblematu klubu bowero w języku hebrajskim klubu Makabi na koszulkach. Makabi nie zgodziła się na zmianę koszulek.

Niewątpliwie władze Związku, do których Makabi odwołała się w tej sprawie, zaima odpowiednio stanowisko względem „niefortunnego” sędziego.

Tem ciekawsze jest powyższe zarządzenie, że Makabi występuje w powyższych koszulkach z hebrajskim emblematem klubowym od dłuższego czasu i dotąd żaden z sędziów nie kwestionował właściwości tego postępowania, które jest w zupełności zgodne z przepisami PZGS i statutem ŁOZGS.

Drużyna Makabi rozegrała nawet w tych koszulkach zawody na przedmeczku międzynarodowego spotkania w hazenę Jugosławia — Łódź.

Inauguracja sezonu piłkarskiego w Łodzi

Łódź, 27 stycznia.

Piłkarze łódzcy wcześniej rozpoczynają tegoroczny sezon. Korzystając z pięknej pogody wyszli łodzianie już wczoraj na boisko rozgrywając na inaugurację mecz ŁKS — reprezentacja kursu treningowego.

Spotkanie zakończono zwycięstwem obozwiczów w stosunku 4:1 (2:1) miało przebieg wcale interesujący, przyczem jednak wynik nie odpowiada przebiegowi gry.

Do przerwy była gra zupełnie równa, przyczem w tej fazie sędzia nie uznał dwóch bramek zdobytych przez ŁKS. Po przerwie więcej z gry ma ŁKS, który teraz przestrzeliwuje rzut karny.

W zespole zwyciężkim najlepiej wypadła obrona oraz Chojnacki, Świętosławski i Lećmiński, a w zespole ŁKS-u środkowa trójka z Lewandowskim na czele.

Bramki dla zespołu reprezentacyjnego zdobyli Lećmiński, Augustyniak i Świętosławski (2), a dla ŁKS Lewandowski.

Sędziował p. Przygoński.

Minjatury

Coś o każdym

Podczas obiadu rzeczce nagle pani Werońca do swego męża.

— Henryku, ty już mnie wcale nie kochasz.

— Ja ciebie nie kocham?.. Ależ, Werońciu! Co ci do głowy wpadło?.. Jaby dla ciebie w ogień skoczył, jaby mi palec dał odrąbać, a ty mnie pomawiasz o takie niecne rzeczy?.. Ale kto ci to powiedział?.. Skąd to przypuszczasz?..

— Nikt mi nic nie mówił — odpowiada pani Werońca — ale uważam, że tak niemodnie ubranej kobiety, jak ja, żaden mężczyzna nie może kochać.. Wobec tego musisz mi sprawić kilka nowych sukien..

**

Rozmowa dwóch sąsiadek:

— Pani Pścińska, strasznie mnie ciekawi, dlaczego też pani Jadzia jeszcze zamaż nie wychodzi.. Przecież to już dziewczyna jak się patrzy..

— Tak jest, droga pani Bzdzińska, ale ona nie chce wyjść zamaż, bo ona powiada, że czeka na swój ideał.

— E, tam, moja pani!.. Niech jej to pan!.. leż z głowy wybił.. Dzisiaj z ideałów żyć nie można.. A jaki jest ten jej ideał?..

— Ona powiada, że dla niej ideałem jest taki mężczyzna, który pierwszy się jej oświadczy..

**

Bardzo wielu ludzi nie rozumie na czym polega słynna teoria względności Einsteina.

Oto przykład, który teorię tę ilustruje niezwykle plastycznie:

W pewnym bogatym domu matka zwraca się do swego synka:

— Młocuniu, musisz zjeść całą porcję ananasów.. Wiedz, że wiele dzieci byłoby zadowolonych, gdyby miało choćby połowę tego, co ty..

— Ja też, mamusiu.. — odpowiada młoc z rozkapryszoną miną.

**

Nie wszyscy grzeszą u nas grzesznością.

Do tramwaju wchodzi Marysia z dzieckiem. Dziecko płacze bez przerwy. W końcu wagonu siedzi pan z długą brodą.

W pewnej chwili Marysia powiada:

— Ci-i-i-cho, Jasieczku nie płacz.. Uspokój się, bo jak będziesz niegrzeczny, to ten pan z brodą cię weźmie.. Prawda, proszę pana?..

— Ja go mam wziąć? — odpowiada pasażer. — Niech go diabli wezmą!

Za trumną zmarłego monarchy



W czasie przewożenia zwłok z Sandringham do Londynu, za trumną kroczyli król Edward VIII, książę Yorku oraz książę Gloucester, w drugim rzędzie — książę Kentu i zięć króla Harewood.

50-lecie samochodu



29 stycznia 1886 roku inżynier Karol Benz zademonstrował pierwszy samochód. Jak widzimy na fotografii, nie wyglądał on imponująco.

Umocnienia angielskie w Egipcie



W miarę jak napreżają się stosunki na morzu Śródziemnym, Anglia gorątkowo umacnia się w Egipcie. Wszystkie obozy wojskowe otaczane są zasiekami z drutów kolczastych.

Po dymisji rządu Laval



Na zdjęciu widzimy b. premiera francuskiego Laval, który opuszcza pałac Elizejski po wręczeniu prezydentowi Lebrunowi dymisji.

Codzienna nowelka „Exressu”

Walentyna wraca do rodziców

Walentyna wraca do rodziców.

Zadzwonił telefon.

Walentyna podniosła słuchawkę.

— Ryszardzie, to ty? — spytała.

— Tak. To ja. Muszę dziś wyjechać. Nieodwołalnie dziś.

— Trudno... Przecież wiedziałam...

— Muszę wyjechać. Wiedziałaś zresztą, że nie będę mógł dłużej pozostać. Wzywają mnie do Lizbony. Później jadę do Marokka, a może i do Egiptu.

Walentyna milczała.

— Nie ukrywam przed tobą, że będziemy musieli się rozstać. Wiedziałaś, że jestem człowiekiem, który nigdzie nie umie zagrzać miejsca. Nie czyniłem nigdy żadnych tajemnic.

— Nie tłumacz się, Ryszardzie. Byłeś mi bardzo bliski od pierwszej chwili naszej znajomości i nigdy o tobie nie zapomnę.

— Dziękuję ci za te słowa. A teraz jeszcze jedno. Musimy razem spędzić ostatnie godziny mojego pobytu. Teraz jest pierwsza. Wyjeżdżam o dziewiętej wieczorem. Zostało nam zaledwie osiem godzin. Chciałbym, abyśmy po raz ostatni spotkali się w tej malej, zaciszniejszej kawiarence, w której spędziliśmy tyle cudownych wieczorów. A później pojechalibyśmy autem za miasto. Zgadzasz się?

— To jest niemożliwe, Ryszardzie... — Dlaczego? — zawołał.

— Mąż mój wraca o trzeciej na obiad. Później wychodzi. Dziś wyjątkowo wcześniej skończy pracę. O szóstej znów będzie w domu.

— Zostawisz mi karteczkę, że któraś z twoich przyjaciółek nagle zachorowała.

— Wykluczone. Artur w ostatnich czasach już mi tak nie ufa. Jestem pewna, że zwróciłby się do wszystkich koleżanek. Nie wolno mi igrać z ogniem. Zresztą, dopiero wczoraj wieczorem posprzeczałyśmy się.

— A więc nie podarujesz mi tych ostatnich godzin?

Walentyna milczała przez chwilę.

— Muszę pomyśleć. Zadzwonię do ciebie do hotelu.

— Postaraj się, najdroższa.

Walentyna odłożyła słuchawkę.

Musiła powziąć decyzję.

Pragnęła za wszelką cenę zobaczyć się z Ryszardem. Przecież to ostatni raz. Człowiek, do którego zapalała gwałtownym uczuciem, wyjeżdżał i chyba już nigdy nie wróci. Skończyło się. Muszą się przynajmniej pożegnać.

Mogłaby właściwie teraz wyjść z domu i jeszcze zdążyć na obiad. Ale tego nie zrobi.

Choroba przyjaciółki, to byłoby zbyt naiwne. Artur jest dość przebiegły.

Trzeba wymyśleć coś innego.

Nagle wpadł jej do głowy niezwykły pomysł.

Wczoraj posprzeczała się z Arturem. Chodziło wprawdzie o błahostkę, ale Walentyna bardzo się zdenerwowała i groziła mu, że z nim zerwie.

Artur nie zdziwił się więc, gdy znalazł na stole karteczkę.

Napisze, że postanowiła wrócić do rodziców. Artur spewnością przestraszył się. Kto wie, może nawet pojedzie po nią najbliższym pociągami.

A tymczasem ona o ósmej wróci do domu. Powie mu, że błąkała się po ulicach i w ostatniej chwili cofnęła się. Artur wówczas rzuci się jej w ramiona i będzie błagał o przebaczenie.

Po kilku minutach Walentyna zatelefonowała do hotelu.

— Ryszardzie, wychodzę z domu. Za pół godziny będę w naszej kawiarence.

— I spędzisz ze mną kilka godzin?

— Tak...

— Dziękuję ci.

Gdy przyszła do kawiarenki, Ryszard już czekał na nią przy stoliku.

Przywitali się bardzo czule.

— Ostatni raz — szepnął Ryszard. — Jak to wszystko przeminęło.

Walentyna z trudnością panowała nad sobą.

Ryszard zaczął opowiadać o swych planach. Był skrypką. Występował w największych miastach świata, czarując wszystkich swą grą.

— Zabierz mnie ze sobą — chciała go prosić Walentyna, ale słowa ugrzęzły jej w gardle.

Wiedziała zresztą, że to jest niemożliwe. Ryszard wprawdzie przywiązał się do niej, ale była tylko jedną z jego licznych walczynek, o których umiał szybko zapominać.

Około trzeciej wyjechali autem za miasto.

Wrócili o siódmej.

Pożegnali się w taksówce.

Ryszard pojechał na dworzec, a Walentyna powlokła się do domu.

W mieszkaniu zastała tylko służącą, na

— Czy pan był na obiedzie? — spytała ją. — Czy zauważył list, który zostawiłam na stole?

— Widziałam, że czytał. Zaraz po obiedzie wyszedł z domu.

— Czy nic nie powiedział?

— Nie.

Walentynie ogarnął niepokój.

Teraz dopiero zrozumiała, że źle uczyniła.

Artur bardzo ją kochał. Kto wie, czy pod wpływem tego listu, nie targnął się na swe życie?

Przecież dopiero przed rokiem powiedział jej, że gdyby go opuściła, nie pozostałoby mu nic prócz samobójstwa.

Mijały długie godziny.

Walentyna w zdenerwowaniu przechadzała się wielkimi krokami po sypialni.

O drugiej po północy postanowiła pojechać do rodziców, mieszkających na prowincji. Może tam odnajdzie Artura.

Gdy już narzuciła na siebie płaszcz, zgrzytnął klucz w zamku.

Zjawił się Artur.

Był podchmielony.

Gdy ją ujrzał, uśmiechnął się i powiedział:

— Wróciłaś po swoją garderobę, prawda? Zdziwiłem się bardzo, żeś nie zabrała ze sobą rzeczy. Przecież ty nigdy nie zapominasz o swoich fatalizkach.

— Ja... ja... — poczęła bełkotać.

— Dobrze się stało, żeś postanowiła wrócić do matki. Oddawna już zdawałam sobie sprawę, że musimy się rozstać. Trudno mi jednak było ci to powiedzieć.

Nazajutrz rano Walentyna musiała na zawsze opuścić męża.

Dol.